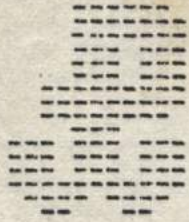
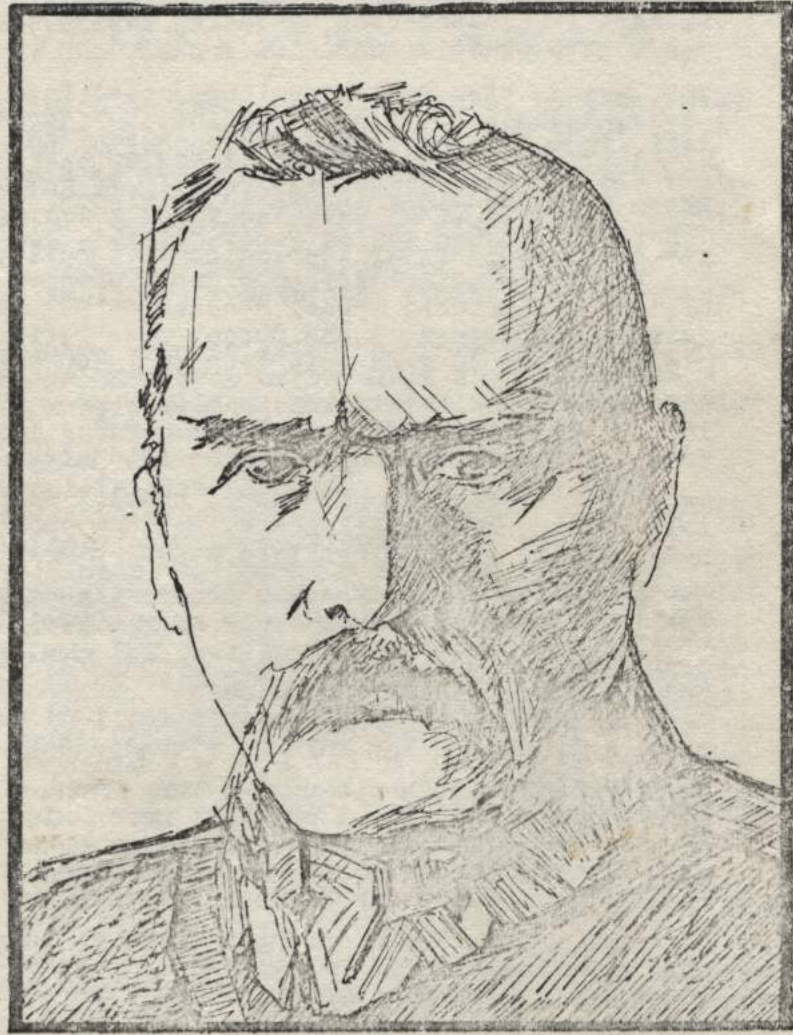


24/40



Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując
tylko Polskę i nienawidząc tych, którzy służą ob-
cym — **Józef Piłsudski**

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce

- jest społecznym działaniem obywatelskim na rzecz przestrzegania, poszanowania, umacniania, poszerzenia i popularyzowania praw człowieka i obywatela oraz jego wolności wynikających z przyrodzonej godności osoby ludzkiej, skodyfikowanych współcześnie w stopniu najpełniejszym w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka,
- otwartym dla wszystkich, którzy na drodze jawnej pragną uczynić rzeczywistość społeczną, w jakiej żyjemy, bliższą tym przysługującym człowiekowi i narodowi prawom,
- nie posiada struktury organizacyjno-statutowej, członkostwa i władz, łączy w sobie spontaniczne, solidarne poczynania obywateli, indywidualne i zbiorowe, podejmowane na ich odpowiedzialność w zakresie przez nich uznanym za słuszny. Nie uchyla to prawa do porozumiewania się ludzi między sobą w celu uczynienia swojego działania bardziej skutecznym. Działalność o charakterze światopoglądowym, ideologicznym i politycznym, jeśli prowadzi ją ludzie uczestniczący w Ruchu Obrony, jest ich sprawą osobistą w przedmiocie treści głoszonych poglądów i podejmowanych działań, zaś sprawą Ruchu Obrony w zakresie uznania i popierania ich prawa do głoszenia tych poglądów i prowadzenia działań,
- zmierza do skupienia wokół problemów praw człowieka i obywatela wszystkich patriotycznych sił narodu, lecz nie rości sobie prawa wyłączności i popiera inne inicjatywy w tej dziedzinie,
- ma charakter ruchu społecznego, chociaż skupia również obywateli działających politycznie, także w opozycji demokratycznej, realizujących w praktyce zasady pluralizmu,
- wyraża gotowość współpracy z władzami państwowymi i organizacjami społecznymi w dziedzinie praw obywatelskich,
- oparty jest o ogólnospołeczne, ponadpartyjne założenia ideowe, podporządkowane nadrzędnemu celowi realizowania niezbywalnych praw człowieka, i narodu do wolności i niezawisłości - zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej.
- Ogólnopolskie Spotkanie uczestników Ruchu Obrony, jako forma wynikająca z potrzeby i praktyki porozumiewania się szerokiego grremium uczestników, służyć tylko temu celowi, to jest porozumiewaniu się ludzi stanowiącemu deklarację ich woli dla uczynienia swego działania bardziej skutecznym,
- Rada Rzeczników Ruchu Obrony spełnia tę samą funkcję w okresie między Ogólnopolskimi Spotkaniami i dlatego w skład jej winni wchodzić przedstawiciele środowisk i ośrodków aktywności Ruchu Obrony.

RADA RZECZNIKÓW: Stanisław Franczak - wieś Jaszców, gm. Wilejów, Przysztof Gąsiorowski - Kraków, Dom Stud. "Zaczek", Karol Głogowski - 7662, ul. Sanocka 24 m.61 /tel.462-10/, Aleksander Hall. Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90 m.4 /tel. 31-26-06/, Andrzej Mazur, 7662, ul. Mackiewicza 34 m.10 /tel.51-19-47/, Leszek Nowczulski - Warszawa, ul. Jaracza 3 m.23 /tel. 26-26-39/, Ryszard Nowak - Szczecin, Tadeusz Ruczo - Wrocław, ul. Piastowska 24 m.13 /tel. 22-25-84/, Marek Marian Słuzka - Warszawa, ul. Szlenkierów 28

O B I E K T Y W

Kościół

Opłatek u Prymasa

4 stycznia 1979 w siedzibie Prymasa Polski odbyła się tradycyjna uroczystość opłatka z udziałem ponad 200 kombatantów - uczestników walk o niepodległość, żołnierzy Września, Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie. Prymasa przywitał gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, najstarszy rangą w Kraju żołnierz Rzeczypospolitej, podkreślając wierność żołnierską wobec Kościoła Katolickiego i Osoby Arcypasterza; gen. Boruta podziękował Księdzu Prymasowi w imieniu środowisk niepodległościowych za zorganizowanie w kościołach całej Polski uroczystych nabożeństw z okazji 60 lecia odzyskania "niepodległości, a także za zgodę na umieszczenie w kościele św. Aleksandra w Warszawie tablicy poświęconej Józefowi Piłsudskiemu.

W blisko godzinnym przemówieniu Ksiądz Prymas poruszył szereg istotnych dla Kościoła i społeczeństwa polskiego kwestii, m.in. wyjaśniając dlaczego obchody 60-lecia Niepodległości miały taki właśnie przebieg. Uważaliśmy - stwierdził Ksiądz Prymas - że w obecnej sytuacji należało tę ważną dla narodu rocznicę uczcić na kolanach, w skupieniu i modlitwie. Nawiązując do wielkiego dla świata i dla polski wydarzenia, jakim było ostatnie konklawe. Ksiądz Prymas zapowiedział wydanie w osobnym tomie zbioru swoich homilii i przemówień poświęconych Osobie Jana Pawła II - pt. "O Papieżu Polaku".

Na zakończenie Ksiądz Kardynał Prymas podzielił się z wszystkimi opłatkami. Każdy obecny otrzymał tekst orędzia Ojca Świętego z okazji Dnia Pokoju - 1 stycznia.

Gospodarka PRL

Bez rezerw

Obfite opady śniegu i niskie temperatury, panujące na przełomie Starego i Nowego Roku - wykazały, że gospodarka PRL działa bez jakichkolwiek rezerw. Elektrociepłownie miały zapas paliwa na 24 godziny! Sparaliżowanie transportu kolejowego - który zabezpieczenie przez mrozem i śniegiem ma archaiczne w porównaniu z systemem obowiązującym na PZP do 1939 - postawiło przemysł w sytuacji braku paliw. Charakterystyczne, że jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia kilku dyrektorów elektrociepłowni /m.in. w Kole/ zdjęto za "chomikowanie", tj. zapasy węgla na tydzień; wkrótce po Nowym Roku innych dyrektorów zdjęto za to, że w myśl dyrektyw Jaroszewicza mieli zapasy tylko na jedną dobę. O rozgardiaszu najlepiej świadczy fakt, że pierwsze w 1979 posiedzenie Biura Politycznego nie odbyło się - jak zazwyczaj - we wtorek, ale dopiero w środę, kiedy członków BP udało się - po części przy pomocy helikopterów - dowieźć z zabaw sylwestrowych.



Program mieszkaniowy PZPR

Represje

Grudzień mrozi Śląsk

Nadal w więzieniu w Katowicach przebywa Kazimierz Switon, współtwórca Wolnych Związków Zawodowych - aresztowany 14 października 1978. Grozi mu rozprawa sądowa o rzekome pobicie 3 milicjantów. W obronie Switonia w styczniu kolejne listy protestacyjne wysyłali uczestnicy KUCHU OBRONY oraz uczestnicy głódówki w kościele św. Marcina i Środowiska KSS "KOR". Sprawa Switonia coraz bardziej porusza też opinię publiczną na Śląsku.

4 stycznia zwolniony został z aresztu w Mysłowicach działacz Wolnych Związków Zawodowych - Roman Kściuczek, skazany znacznie przez Kolegium d/s Wykroczeń na 3 miesiące aresztu za ... nierozebrawanie kurnika! Kściuczek z aresztu odwoływał się do Sądu Rejonowego w Mysłowicach, który tak zwlekał z rozpoznaniem sprawy, aż Kściuczek odcierpiął całą orzeczoną karę.

Sytuacja na Górnym Śląsku jest nadal bardzo ciężka. Wszelkądny - we własnym mniemaniu - sekretarz KW PZPR w Katowicach, Grudzień, zaostrza politykę represji. Uderzają one przede wszystkim w działaczy Wolnych Związków Zawodowych i KUCHU OBRONY.

Pod Iublinem SB zatrzymała uczestnika KUCHU OBRONY - Stanisława Sikorę, zabierając kilkadziesiąt egzemplarzy "Zarysu historii PRL" zeszyt 2. Sikora i jego rodzina są ustawicznie nękani przez SB. Podobne szykany SB stosuje wobec Stanisława Czopa, w którego mie-

szkaniu w Zamościu działa Punkt Konsultacyjno-Informacyjny R.O.

Sporadyczne zatrzymania i rewizje u uczestników R.O. miały również miejsce m.in. w Gdańsku, Szczecinie i Krakowie. W styczniu - z drastycznym wyjątkiem Górnego Śląska - obserwuje się jednak zmniejszoną aktywność SB.

Płace

Podwyżka dla SB

Wraz z Nowym Rokiem wzrosły wydatnie - podobno średnio o 20% płace funkcjonariuszy MSW, MO i SB. Poprzednią podwyżkę płac w tym resorcie przeprowadzono wiosną 1976, w trakcie "przygotowań" do ogłoszenia decyzji o drastycznej podwyżce cen.

Inicjatywy

Doświadczenie i...

Na pokowę stycznia 1979 zapowiedziano kolejne posiedzenie grupy z seminaryjnej DOSWIADCZENIE I POSTĘP /DiP/ na temat systemu prawa w PRL. Poprzednie, grudniowe posiedzenie dotyczyło problemu "nowej klasy" w PRL.

Przypominamy, że DiP powstał z inicjatywy redakcji "Polityki". Do zespołu DiP należą m.in. red. Stefan Bratkowski z "Polityki", Andrzej Święcicki - Prezes Warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, Andrzej Wielowiejski - Sekretarz KIK, Tadeusz Mazowiecki - red. nac. miesięcznika WIEZ i członek TKN, red. Wojciech Wiczorek z WIEZI, red. Jacek Woźniakowski z wydawnictwa ZNAK, znani reżyserzy filmowi Andrzej Wajda i Krzysztof Zanussi. Z DiP ma być związany b. poseł katolicki i jeden z twórców tzw. neopozytywizmu w połowie lat pięćdziesiątych - Stanisław Stomma.

Z OSTATNIEJ CHWILI. Otrzymaliśmy wiadomość, że KC PZPR zabroniło działalności grupy DOSWIADCZENIE I POSTĘP. Nie ma więc postępu, choć jest nowe doświadczenie.

Historia

Rocznica zgonu Gen. Sulika

14 stycznia 1979 minęła 25 rocznica śmierci gen. Nikodema Sulika - jednego z bohaterów bitwy o Monte Cassino. Uczestnik walk o niepodległość 1918-20, działacz harcerski, w 1939 był N. Sulik dowódcą pułku KOP "Sarny", a następnie organizatorem ZWZ na Wileńszczyźnie. Więziem NWD. Jako dowódca 5 Kresowej Dywizji Piechoty, gen. Sulik wskazywał się zdobyciem masywu San Angelo, uczestnicząc w otwarciu drogi aliancom do Rzymu.

Komentarz miesiąca

Uwaga, manewr!

W początku stycznia mówiono: klęska żywiołowa, w końcu miesiąca już - klęska ustrojowa; jeśli aż do samej wiosny będzie padał śnieg to będzie to klęska narodowa - powiedział ktoś.

Rzeczywiście, straty są olbrzymie. Jeśli w grudniu, na plenum KC PZPR sekretarz z Konina, Grabski, powiedział, że nie ma co liczyć na wykonanie planu 1979, to w styczniu nikt już chyba nie ma wątpliwości. Demonstrowany przed telewizją hurraoptymizm Gierka przypomina magicznie zaklęcia: jeśli na okrągło mówić, jak bardzo jest dobrze, to może przerwie to złą passę i nareszcie przestanie się pogarszać! Ale nie wszyscy wierzą w zaklęcia. Styczniowe śniegi spowodowały nie tylko miliardowe straty, których szefowie gospodarki PRL nie mają czym wyrównać, ale stały się też kompromitacją pezetperowskiego zarządzania. W ten sposób sama aura przyspieszyła coś, co i tak szykowało się od dawna, jako nieunikniona konieczność. Tym czymś ma być tzw. "manewr polityczny". Mówiąc bardziej prozajnie, oszukawcza próba uratowania władzy PZPR przez zmianę kierowniczej ekipy i zastąpienie jej "nowymi" ludźmi, którzy winę za wszystko zwałą na poprzedników. Nie wiemy, kiedy to nastąpi, ale gdzieś między początkiem wiosny 1979 a początkiem lata 1980 najprawdopodobniej ma dojść do nowego "polskiego Października" albo "Grudnia". Już obecnie conajmniej kilka grup w najwyższych kręgach PZPR głowi się, układając plany, jakby znowu oszukać społeczeństwo i wykiwać partyjnych współzawodników do władzy.

Nie wiemy, która z partyjnych klik będzie górą: czy "liberalowie", charakteryzujący się gorzkim żalem, że nie mogą brać ludzi za mordę, czy rzecznicy programu "twardo do nikąd", domagający się natychmiastowego zaprowadzenia "porządku", tak aby nikt im nie przeszkadzał w sprawowaniu władzy. Nie ma to większego znaczenia, bo jedni warczą drugich, jednakowo posłuszni Moskwie i w równym stopniu gotowi ciemiężyć i wyzyskiwać Polaków.

Gdy partyjne grupy szykują się do nowego oszukawczego manewru, czas najwyższy, aby przygotowali się do niego Polacy. Jeśli społeczeństwo znów pozwoli się wziąć na lep obietnic PZPR - zapłaci za to drogo. Dlatego już dzisiaj należy przygotowywać atmosferę społeczną na czas szykowanego "manewru", formułować żądania i organizować wokół nich ludzi. Warunki będą sprzyjające: bez względu na to, jaki przebieg będzie miał "manewr polityczny" i jaka grupa dojdzie do władzy, będzie ona musiała pójść na ustępstwa wobec społeczeństwa. Ponieważ w obecnej sytuacji trudno mówić o ustępkach gospodarczych, jedyną rezerwą polityczną, jaką dysponują władze, jest selektywna demokratyzacja PRL - oczywiście w tych zakresach, aby nie została naruszona władza PZPR. W interesie społeczeństwa leży natomiast, aby "manewr polityczny" i wszelkiego rodzaju "liberalizacje" wykorzystane w taki sposób, aby przynajmniej stworzyć podstawy do społecznych działań, następstwem których będzie całkowita eliminacja totalitarnych rządów PZPR, bez względu na to, jak tam będą się nazywać jej starzy czy nowi przywódcy.

Cytowany na wstępie człowiek nie miał bowiem racji. Klęska narodowa nie nastąpi, gdy do wiosny będzie padał śnieg. Klęska narodowa już trwa - od czterdziestu lat. I tylko usunięcie PZPR może nas od niej uwolnić.

Leszek Moczulski

Jakość, nakład i obrotowość DRUGI zależą od dobrowolnych darów czytelników. Dary te są jedynym źródłem finansowania pisma. Prosimy wszystkich o pomoc, bo tylko ona umożliwia dalsze ukazywanie się pisma. Skłótkowa na fundusz prasowy DRUGI ma wartość wolnego słowa!

DROGA - pismo niezależne, wydawane przez uczestników RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA. Redaktor - Leszek Moczulski. Adres Redakcji: 00-378 Warszawa, ul. Jaracza 3 m.23, tel.26-26-39. Redakcja przyjmuje we wtorki godz.17.00 - 19.00. Artykuły podpisane wyrażają poglądy ich autorów, a tylko redakcyjne - Redakcji. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Numer - wyjątkiem kolumn OBIEKTYWU - zamknięto 10 stycznia 1979. --- Wydawnictwo Polskie

T R E Ś Ć:

<u>EDYTORIAL</u>	
CEL: NIEPODLEGŁOŚĆ	5
<u>ARTYKUŁ NUMERU</u>	
Józef Piłsudski	11
...JEDYNIĘ POLSCE	
<u>OBCHODY DNIA NIEPODLEGŁOŚCI - 11 LISTOPADA 1978</u>	
DLA POLSKI JUTRA	13
Mieczysław Boruta-Spiechowicz	13
JUŻ ŚWITA / Przemówienie na Wawelu	
Jerzy Gren	19
PRZED GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA / Przemówienie	
PAMIĘĆ RODZI SIŁĘ / Fotoreportaż	15
DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI	17
Jacek Bartyzel	23
PRZECIW MANIPULACJI	
Leszek Moczulski	15
OBOWIĄZEK	
Tadeusz Biernacki	5
PIERWSZA BRYGADA	
Kazimierz Wierzyński	7, 10, 12
MANEWRY STRZELECKIE / LISTOPAD 1918. / WYROK POŚMIERTNY	
<u>SPRAWY MIĘDZYNARODOWE</u>	
William E. Schauffele	26
STANY ZJEDNOCZONE A POLSKA	
William Luers	27
ALTERNATYWY POLITYKI USA	
Nikołaj Zaleski	38
BŁAGAMY... / LIST KATOLIKÓW Z MOŁDAWII	32
DO KOGO NALEŻY WROCŁAW ?	
<u>DZIAŁANIA</u>	
PRZEMIANY W RUCHU OBRONY	40
GDAŃSK W ROCZNICĘ GRUDNIA	46
KOPIEC PIŁSUDSKIEGO	9
GROB GEN. LITWINOWICZA	25
<u>HISTORIA</u>	
Nadzieja Nieszwieska	33
OCZAMI DZIECKA	25
UKARAĆ ZBRODNIARZY Z KATYNIA	
ŚWIATOWA WSPÓLNOTA POLAKÓW	30
Władysław Głowacki	37
WROCŁAW I LWOŃ	
<u>FENILECEN</u>	
Marck Marian Skaza	31
SOŁE POLEN KOSAKISCH WERDEN?	45
PRZ. GLAD PRASY	



W O L N O Ś Ć I N I E P O D L E G Ł O Ś Ć

CEL: NIEPODLEGŁOŚĆ

Głównym celem, do którego powinni dążyć obecnie Polacy, jest odzyskanie niepodległości państwowej.

Niepodległość warunkuje możliwość osiągnięcia trwałego postępu w każdej z dziedzin naszego życia społecznego i narodowego. Bez uzyskania niepodległości - a więc możliwości stanowienia Polaków o własnym losie - żaden program reform nie ma szans skutecznej realizacji. Wystarczy postuknąć się najświeższym przykładem. Aby wydzwignąć gospodarkę PRL z głębokiego kryzysu, ekipa Gierka zaplanowała manewr gospodarczy, którego jednym z węzłowych założeń było zdecydowane zmniejszenie wydatków na cele nieproduktywne, m.in. pewna redukcja wydatków wojskowych przy równoczesnym szerszym wykorzystaniu dla celów cywilnych mocy produkcyjnych posiadanych przez armię. Było to posunięcie rozsądne i celowe. Zmalało nieco obciążenie budżetu wydatkami zbrojeniowymi, a udział wojska przyczynił się np. do szybszego zakończenia budowy zmodernizowanej szosy Warszawa-Katowice. Ale to już przeszłość. Na ostatnim posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego Paktu Warszawskiego Breżniew narzucił krajom satelickim przyspieszoną rozbudowę sił zbrojnych. Gierek natychmiast podporządkował się nowej dyrektywie. Aby nie było wątpliwości, oficjalnie oświadczył, że interes obozu jest nadrzędny - i wymaga on podporządkowania mu interesów partykularnych - a więc polskich. Tymczasem cały ten program modernizacji wojsk Paktu Warszawskiego jest niczym innym, jak przetruceniem na barki państw satelickich części kosztów przebrojenia armii radzieckiej, aby lepiej przystosować ją do warunków ewentualnej wojny na Dalekim Wschodzie. Jeśli Wojsko Polskie w ramach modernizacji otrzyma pewną ilość nowych czołgów, to PRL pokryć będzie musiała poważną część ko-

Pierwsza

Brygada

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to straceńców los,
Legiony to rycerska buta,
Legiony to ofiarny stos!

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos, rzuciliśmy,
Swoj życia los, na stos, na stos!

Mówili, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc w to, że chcieć, to móc
Lecz trwaliśmy osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos, rzuciliśmy,
Swoj życia los, na stos, na stos!

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych łez, ni waszych słów,
Skończyły się dni kołatania
Do waszych kies, do ciemnych głów

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos, rzuciliśmy,
Swoj życia los, na stos, na stos!

sztów budowy fabryk - pracujących na rzecz armii radzieckiej. Miliardowe wydatki na brojenia, jakie PRL będzie ponosił począwszy od 1979, stawiają pod znakiem zapytania i tak niewielką przecież szansę powodzenia manewru gospodarczego Gierka. Dążeniu do opanowania kryzysu zdecydowany cios zadały decyzje podjęte w Moskwie i mające na celu jedynie interes ZSRR.

HEGEMONIA I PZPR Sprawa jest prosta: w warunkach kraju zależnego, najlepiej nawet pomyślany program może być realizowany tylko za zgodą, co najmniej milczącą, państwa-hegemonu. W każdej zaś chwili hegemon może cofnąć swoją zgodę i nakazać zwrot o 180 stopni. Ponieważ w interesie ZSRR nie leży, aby PRL stał się krajem kwitnącej gospodarki i powszechnego dobrobytu, ani też krajem rzeczywistej demokracji - tak długo, jak długo Polska podporządkowana jest radzieckiej hegemonii - żaden poważny program poprawy PRL nie ma szans realizacji. Kłwiąc inaczej trwała przebudowa naszego życia społecznego, gospodarczego czy kulturalnego - tak, aby odpowiadały one polskim potrzebom, aspiracjom i możliwościom - nie jest możliwa bez uprzedniego wyzwolenia się spod hegemonii radzieckiej a więc odzyskania niepodległości.

Główną siłą polityczną, która głosi program "braterskiego sojuszu" czyli uznania hegemonii radzieckiej, jest PZPR, oraz podporządkowane jej faszadowe stronnictwa i grupy - jak ZSL, SD, PAX. Wprawdzie, jak dowodzi przykład Jugosławii czy Rumunii, w pewnych warunkach partie komunistyczne mogły stać się główną siłą polityczną działającą na rzecz wyzwolenia się spod radzieckiej hegemonii; przez kilka lat istniała też szansa, że rozwój sytuacji w PZPR potoczy się w podobnym kierunku, lecz rok 1968 rozwiązał te, naiwne w istocie nadzieje. PZPR może być tylko instrumentem umacniającej radziecką dominację - a jako taka, stanowi główną przeszkodę na drodze odzyskania niepodległości.

Każdy program niepodległościowy zmierzać więc musi do usunięcia hegemonii radzieckiej, co jest możliwe jedynie w warunkach odebrania władzy PZPR. Oczywiście, w perspektywicznym planowaniu politycznym nie można wykluczyć takiej ewolucji wewnątrz PZPR, która doprowadzi do usunięcia promoskiewskich elit i spowoduje, że partia podejmie działania na rzecz uniezależnienia się od ZSRR. Minął już jednak czas kiedy tak przekształcona PZPR mogłaby być jedyną, a przynajmniej główną siłą wyzwolenia się od obcej hegemonii; od chwili powstania jawnej opozycji niepodległościowej oraz demokratycznej, przekształcona PZPR mogłaby stać się co najwyżej jednym z niezależnych od siebie czynników działających na rzecz niepodległości. Wymagałoby to m.in. rezygnacji z rządów monopartii na rzecz pluralizmu politycznego. Jak narazie jednak, nic nie wskazuje na możliwość przekształceń wewnętrznych PZPR w tym kierunku i partia ta, podobnie jak wszystkie bez wyjątku działające w niej frakcje i grupy - stanowi główną przeszkodę na drodze do niepodległości.

NIEPOTRZEBNE GWARANCJE Antyniepodległościowy charakter PZPR skrywany jest za zasłoną wszelkiego rodzaju sloganów. Ten sam Gierek, który bez żadnego sprzeciwu zobowiązał się łączyć na radziecki program militarny w imię "nadrzędnych celów obozu" - przy każdej okazji posługuje się patriotyczną i niepodległościową frazeologią. PZPR rozwija teorię jakoby była "jedyną siłą gwarantującą zachowanie niepodległości przez PRL". Półoficjalnie sugeruje się, że ZSRR gotów jest uznać jedynie władzę komunistyczną w Polsce, a w wypadku gdyby PZPR ją straciła, Moskwa wcieli PRL jako kolejną republikę. Oficjalnie twierdzi się natomiast, że ZSRR jest jedynym gwarantem polskiej granicy zachodniej oraz bytu państwowego PRL, zagrożonego przez rewizjonizm zachodnio-niemiecki. Obie te teorie nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Moskwa nie może, mimo najszczerzych chęci, uczynić z PRL kolejnej republiki - i dlatego posługuje się PZPR, aby przy jej pomocy utrzymać Polskę w stanie zależności; usunięcie PZPR nie zwiększy, lecz zmniejszy lub całkowicie zniesie podporządkowanie Polski Moskwie. Ze strony Niemiec nie występuje bezpośrednie zagrożenie dla państwowości polskiej, zaś możliwość rewizji granicy Odry-Nysy jest bliska zeru. Gwarancje ZSRR są nam po

prostu niepotrzebne. Co więcej - najpoważniejsze zagrożenie dla naszej granicy zachodniej występuje ze strony ZSRR. To nie paradoks. Po prostu Moskwa, pragnąc dogadać się z RFN, aby uzyskać jej pomoc gospodarczą, a może nawet wyrwać Republikę Federalną z NATO - gotowa jest za to drogę zapłacić. Znałe są sondaże Nikity S. Chruszczowa z lat 1963-64, przewidujące ewentualne oddanie Szczecina Niemcom. Obecnie niektóre źródła sugerują, że radziecki dyplomata, ambasador Siemionow, otrzymał zadanie doprowadzenia do układu z RFN za wszelką cenę, może nawet za cenę zjednoczenia Niemiec, czyli oddania NRD; warto przypomnieć, że tenże sam Siemionow jako doradca ambasady ZSRR w Berlinie w 1939 był jednym z głównych autorów paktu Stalin - Hitler z 23 sierpnia 1939, przewidującego dwustronną agresję na Polskę oraz IV rozbiór Rzeczypospolitej. Gdyby obecnie doszło do porozumienia RFN-ZSRR kosztem likwidacji NRD, Moskwie zależałoby na niekorzystnej dla nas rewizji granicy na Odrze i Nysie, bowiem pierwszym następstwem tego byłoby gwałtowne zaostrzenie antagonizmu polsko-niemieckiego, ułatwiającego ZSRR utrzymanie dominacji nad Polską.

BEZ NIEPODLEGŁOŚCI? Posługiwanie się frazeologią niepodległościową wcale nie oznacza konsekwentnego opowiadania się za odzyskaniem niepodległości. Dotyczy to również niektórych ugrupowań opozycyjnych w kraju i na obczyźnie. Przykładowo, niektóre grupy polskie w Szwecji, wywodzące się z emigracji po 1968, sugerują, jakoby celem nadrzędnym było dokonanie rewolucji demokratycznej w całym obozie ra-

Kazimierz Wierzyński

Manewry strzeleckie

Za dużo już upadku i nazbyt w nim swojsko
I zbyt nieszczęsna losu pogonia nas kolej;
Duszno mi w tym nieszczęściu i dość mam niewoli:
Róbcie co chcecie - ja zaś będę robił wojsko.

Niech mi w oczy Europą już więcej nie świecą,
Jej duchem i wolnością. Ja cały ten system
Podpalę, jak arsenał, aż niebem ojczystem
Ogniem łun, stada ptaków czerwonych polecą.

Niesposób tu inaczej, jak tylko po nocy
Kontrabandę wolności przemycać podziemną,
Przeciw swoim i obcym iść lochem, choć ciemno,
Choć pusto i choć nie ma na szczęście pomocy.

Sam sobie niech żelaznym postawi się murem
Polak, który w miłości odważył się młodej
Jedyny raz odetchnąć szaleństwem swobody -
A cały kraj strzeleckim zarzuci mundurem.

I pójdę na manewry, i stanę kompanie,
I wypręzę się w szyku, posłuszne komendzie,
I zaśpiewamy sobie, - wesoło nam będzie
Polską wojnę otrąbić i polskie powstanie.

I tak się ta zabawa rozpocznie dziecinna,
I tak się to ułoży, że z tego mi wojska
Wymaszeruje nowa, bijąca się Polska,
Bo kolej losu taka, a nie żadna inna.

dzieckim, zaś Polska jest obszarem predystynowanym do tego, aby w niej zaczął się przewrót. Taki program, dążący do podporządkowania interesów Polski celowi szerszemu, jakim jest rewolucja demokratyczna w ZSRR, niezależnie od jego realności, zakłada utrzymanie stanu naszej zależności. Demokratyczny Związek Radziecki byłby o wiele bardziej sympatyczny od ZSRR totalitarnego, tak jak reżim Breżniewa jest wyraźnym postępem wobec reżimu Stalina, ale zachowanie zależności Polski od ZSRR, nawet gdyby to państwo stało się demokracją - jest dla Polaków nie do przyjęcia. W kraju nikt jawnie nie głosi koncepcji Polski jako przyszłości ogólnobozowej rewolucji. Trudno jednak zapomnieć, że jeszcze z początkiem 1977 jeden z czołowych działaczy opozycyjnych Jacek Kuroń w wywiadzie dla "Le Monde" sugerował, że zakres reform demokratycznych w PRL winien być uzgodniony z ZSRR. Jest wiele kwestii, które wymagają uzgodnienia z ZSRR: np. sprawa ewakuacji wojsk radzieckich z Polski, bowiem byłoby rzeczą niedopuszczalną, aby jakiegokolwiek ruchy militarne ZSRR następowały inaczej, niż na podstawie uzgodnionego planu. Do tych kwestii, o których możemy i powinniśmy rozmawiać z ZSRR - nie należy jednak uzgadnianie jakichkolwiek polskich kwestii wewnętrznych. Zgoda na uzależnianie naszych spraw od akceptu Moskwy jest niczym innym, jak zgodą na utrzymanie hegemonialnej pozycji ZSRR.

W niektórych środowiskach głoszona jest teoria o rzekomo utopijnym pojęciu niepodległości i suwerenności państwowej. Teoria ta /rozwijana okresowo i w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR/ głosi, że we współczesnym świecie nie ma już państw suwerennych, gdyż wszystkie są uzależnione od innych. Teoria ta myli możliwości polityczne państw - które są zawsze ograniczone, z niepodległością - oznaczającą, że dane państwo może autonomicznie podejmować decyzje własne - chociaż uwzględniać one muszą realne możliwości. Nie istnieje stan pełnowartościowej niepodległości. Albo podejmuje się własne decyzje /choćby były to nawet decyzje wymuszone/, albo wykonuje decyzje podejmowane przez innych. Teoria o utopijnym pojęciu niepodległości jest niczym innym, jak próbą "naukowego" uzasadnienia rezygnacji z programu niepodległościowego.

FINLANDYZACJA Pochodzącej z tej teorii są różne programy polityczne m.in. program finlandyzacji. Program ten wychodzi z założenia, że nie istnieje pełna suwerenność, a poszczególne państwa dysponują nią w różnym stopniu. Tak więc zakres suwerenności Estonii jest niewielki, ale istnieje - skoro ta republika ma własny rząd i granice. Zakres suwerenności Białorusi jest większy niż Estonii, bo Białoruś ma własną reprezentację w ONZ. Zakres suwerenności Polski jest jeszcze większy, gdyż PRL posiada odrębną państwowość. Finlandia posiada jednak szerszy zakres suwerenności, bo polityczne uzależnienie jej od ZSRR nie rozciąga się na sferę stosunków wewnętrznych, dzięki czemu możliwy jest ustrój wielopartyjny.

W oparciu o taką naiwną analizę, program finlandyzacji przewiduje, aby za zgodą ZSRR poszerzyć zakres autonomii PRL i utrzymując polityczne uzależnienie od Moskwy, przekształcić ustrój monopartyjny w pluralistyczny. Głosiciele tego programu podkreślają, że w głębi serca są za całkowitą niepodległością, lecz skoro nie ma już państw suwerennych we współczesnym świecie, to niepodległość jest ułudą. Dla Polski - twierdzi się - program finlandyzacji jest jedynie realistyczny.

Tezy takie nie dają się jednak udowodnić. Analiza problemu wykazuje, że finlandyzacja jest nie tylko rozwiązaniem gorszym, ale jest mniej realnym, niż odzyskanie pełnej niepodległości. Po pierwsze, trudno sobie wyobrazić stan, w którym po złamaniu systemu monopartyjnego udało by się zatrzymać procesy społeczne, zmierzające ku pełnej niepodległości. Po drugie, opór radziecki w obu przypadkach będzie równie trudny do przekłamania, a ryzyko dla Polski identyczne.

Program finlandyzacji opiera się na mylnym przekonaniu, że w warunkach państwa zależnego dokonanie trwałych i skutecznych reform - w stopniu zaspokajającym potrzeby i aspiracje Polaków. Nosiciele takich

pojęć przekonani są, że wystarczy zdemokratyzować ustrój PRL, aby nasz kraj - jakkolwiek nadal zależny od ZSRR - stał się państwem swobód społecznych i wolności obywatelskich. W tym zakresie opozycyjni rzecznicy programu demokratyzacji rozumają identycznie, jak partyjni rzecznicy poglądu, że wystarczy przełamać trudności gospodarcze, aby PRL stała się szczęśliwym krajem dobrobytu. W jednym i drugim wypadku są to programy utopijne. Godząc się na utrzymanie hegemonii ZSRR, ludzie ci nie rozumieją, że Moskwa ani nie dopuści do rzeczywistych zmian demokratycznych, ani nie pozwoli na stworzenie państwa dobrobytu, gdyż ewentualne sukcesy gospodarcze zniwelowane będą szybszym wzrostem stopnia eksploatacji PRL przez ZSRR tak, jak to nastąpiło w latach 1972-1976.

TRZECIA RZECZPOSPOLITA System demokratyczny i warunki powszechnego dobrobytu stworzyć można dopiero w państwie niepodległym. Stąd też najbliższym celem Polaków /choć droga do jego osiągnięcia jest długa/ powinno być stworzenie niepodległej Trzeciej Rzeczypospolitej. Dopiero po przekroczeniu tego progu niepodległości można będzie zbudować trwały system demokratyczny, rozwiązać kwestie ekonomiczne itd.

Oczywiście, walki o demokrację, reform gospodarczych itd., nie można odkładać na okres po odzyskaniu niepodległości. Działania na tym polu należy podejmować już dziś, zdając sobie sprawę, że poprawiają one byt społeczny i warunki działania Polaków i są ważnym narzędziem w zasadniczym działaniu na rzecz niepodległości; jest to jednak odrębna kwestia, którą omówimy bliżej w jednym z następnych numerów "DROGI".

Świadomość, że celem nadrzędnym polskich działań jest odzyskanie niepodległości, a więc budowa niezawisłej Trzeciej Rzeczypospolitej na miejsce satelickiej PRL - powinna dotrzeć do najszerszych kręgów społecznych. Stanowi to jeden z głównych warunków realizacji tego wielkiego celu.

/ RED./

KOPIEC PIŁSUDSKIEGO

Pierwsze po wojnie starania związane z potrzebą odnowienia i konserwacji Kopca Józefa Piłsudskiego na krakowskim Sowińcu/jak wiadomo, został on na krótko przed wybuchem wojny usypany w czynie społecznym/podjął w roku 1957 mjr dypl. Józef Hercog, b. żołnierz I Brygady Legionów. W odpowiedzi na pisma w tej sprawie wystosowano w imieniu byłych legionistów i powieków odnośne instytucje z reguły informowały, że sprawa jest na dobrej drodze i zostanie zakończona pozytywnie. Były to jednakże - jak się okazało - zwyczajne wykręty albo uniki, gdyż minęło 20 lat i żadna instancja urzędowa nie kładła palcem w tej sprawie. Ostatnia wiadomość pochodziła z Urzędu Dzielnicowego Kraków-Krowdrza, który piśmem z 7 listopada 1977 r. powiadomił mjr Hercoga, że odnowienie Kopca ujęte jest w planie na rok 1978, odpowiednie fundusze na ten cel są zabezpieczone

a dokumentacja wykonana społecznie przez pracowników Biura Projektów Cementu i Wapna. Równocześnie jednak w tym samym piśmie Urząd Dzielnicowy stwierdził, że nie znaleziono wykonawcy ciągu pieszego na szczyt Kopca oraz jego odwodnienia. Jednym skowem występują tzw. "trudności obiektywne". W tej sytuacji Zespół Inicjatywy Obywatelskiej uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie wystosował w styczniu 1978 wniosek obywatelski do Prezydenta m. Krakowa. Pozostał on bez odpowiedzi... W miesiąc później /lutym 1978 r./ uczestnicy R.O. wystąpili ponownie, tym razem do ministra Obrony Narodowej z sugestią, aby Wojsko Polskie przejęło patronat nad renowacją Kopca i wykonało, celem uczczenia 60 rocznicy odzyskania Niepodległości, w czynie społecznym te prace, do których władze kra-

Kazimierz Wierzyński

L i s t o p a d 1 9 1 8

To jest ostatnia jesień, niebezpieczna pora,
I ostatnie zaroske niewolą przysłówie,
Zwołajcie nocne zjawy i wpuscicie upiora,
Niech pyta - i niech naród teraz mu odpowie

Niech spojrzą sobie w oczy, dwa widma i wrogi,
I rozstrzygną, kto kogo na nowo powali:
Ta przeszłość Kościotrupia, talizman złowrogi,
Czy tkum, co ciągnie z krzykiem i nie wie co dalej

Wybierać trzeba szybko, raz jeden na wieki
Jeśli wolność, to twardą, bez łez i zalotów.

To nie, że miasto śpiewa i płaczą powieki:

Kto na wierzech ją wywłóczy - na wszystko jest gotów.

Sępić wzrokiem po kraju jakowym przeleci,
Po ruinach, po nędzy rozległej dokoła:
Musi zgarnąć i złożyć tę wolność ze śmieci
I przepchnąć ją przed światem i stawić mu czoła.

Bo na cóż liczyć, patrzcie! Ta garstka pielgrzymia,

Co przed dworcem na deszczu wystaje i czeka,

To jest wszystko, - to pustka bez dna, olbrzymia,

Otwiera loch nicstwa i straszy z daleka.

A jednak tylko oni, ta młodość po prostu,
Co upartem czekaniem od lat się nie nuży,
Z tego placu wypadnie i skoczy, jak z mostu,
W ślepy mrok i na ślepo się w przyszłość zamurzy.

Natchnionemi płucami jej ciemność przedmucha

I udeptaną ziemię raz jeszcze rozdrapie

I z mroźnego szaleństwa przywoła tu ducha

By ogień w czterech stronach podkładał na mapie.

Najwyższy czas! Już wieje niebezpieczną porą,

Już dymi mokry dworzec i dudni pociągami.

Czy teraz jesień wygnąć - niech sami wybiorą -

Czy martwe truchło wynieść do góry posągiem ?!

Wstrzymajcie szumny pochód. Niech stanie na mieście

I usta rozkrzyczane w milczenie pozbiera.

Jedno jest tylko hasło, milcząco je nieście:

Wierzy się, lub nie wierzy, żyje lub umiera.

kowskie nie mogą znaleźć wykonawcy. Obydwa wnioski mimo ich ponownienia w kwietniu 1978 r. pozostały bez odpowiedzi. Ponownie nie otrzymano odpowiedzi na apel adresowany poprzez Radę Zakładową do zarządu Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w sprawie wykonania ciągu pieszego i odwodnienia Kopca. Jest rzeczą niemal pewną, że zarząd tego przedsiębiorstwa nie została po prostu zapoznana z treścią wniosku, również po jakimś czasie ponownego. Następnie podczas publicznej dyskusji zorganizowanej w Klubie Dziennikarza na temat rewaloryzacji zabytków Krakowa uczestnicy Ruchu Obrony złożyli pisemne pytania w tej sprawie, m.in. do wiceprezydenta m. Krakowa, Stowarzy-

szenia Dziennikarzy Polskich, redakcji "Dziennika Polskiego" i wiceministra Kultury i Sztuki profesora Wiktora Zina. Odpowiedzią - jak w "Hamlecie" - było milczenie... Jedynym pozytywnym, a ubocznym rezultatem tych starań było podjęcie - drogą prywatną - w ograniczonym zakresie prac porządkowych przez grupę krakowskich harcerzy. Cały przebieg starań przedstawiony został we wniosku krakowskiego Zespołu Inicjatyw Obywatelskich do Rady Państwa PRL, datowanym 27 września 1978 roku. Wniosek ten podpisali: Krzysztof Gąsiorowski, Romana Kahl-Stachniewicz, Stanisław Janik-Palczewski, Michał Muzyczka, Stanisław Tor i Stefan Dropiowski. Jak dotychczas głuch cisza panuje...

Józef Piłsudski

...jedynie Polsce

Publikujemy niżej fragmenty z przemówienia Józefa Piłsudskiego na Zjeździe Legionistów w Kaliszu w dniu 7 sierpnia 1927. Jeśli zdecydowaliśmy się w numerze ukazującym się w 60 rocznicę odzyskania niepodległości opublikować ten właśnie tekst o "wstrętnej prawdzie" - jak to określił sam Marszałek, czynimy to dlatego, gdyż sądzimy że zawarte w nim myśli dziś znów - niestety - są nadmiernie aktualne.

Polska narasta jako pewnik, jako coś, co przychodzi, jako coś, co nadejdzie w tej czy innej postaci i co do życia ma prawo.

Do pracy, związanej z wyzyskaniem tej wielkiej prawdy narastania sprawy polskiej idzie, moi panowie, tylko agentura. Polska jest mocno od tej pracy odsunięta. Agentury były wygodne. Agentura bowiem polega na tym, że jeżeli kto płaci, to służby za zapłatę wymaga i nie ma w czasie wojny gdy panują dzikie prawa wojenne, prawa odmowy, gdy człowiek jest zapłacony. Gdy, proszę państwa, w 1918 po przyjeździe z Magdeburga stanąłem do pracy państwowej polskiej i gdy w tym samym mundurze, w którym tu przemawiam, reprezentowałem Polskę i formowałem wojsko już polskie, miałem wgląd w sprawy świata nieco głębszy, niż poprzednio, i mogę państwom zapewnić, że agentury państwowe, które się o polską skórę targowały i które się o nią układały według własnej woli, miały głębsze znaczenie, silniejsze i poważniejsze, niż wszystko, co agenturą nie było. Gdy przyszły historyk dostępnym będzie do tajnych archiwów poszczególnych państw - bo i te czasy nadchodzą - wtedy ujawnione będą być mogły dossier, bo to tak technicznie się nazywa, każdego z płatnych agentów. Agentów określonych według ich ceny, według tego, ile kosztowali. Cena ich jak na giełdzie spada lub się podnosi. Gdyż to jest pewnik, że nikt nie chce płacić agentów zbyt drogo.

Jestem człowiekiem, który przeżył rok 1918. Ja, proszę panów, wtedy po 20 godzin rozmawiałem z ludźmi, z jednym, drugim, trzecim, dziesiątym i pięćdziesiątym, nie mogąc żadnego człowieka z drugim pogodzić, nie mając zupełnie możliwości postawić jednego obok drugiego z zamiarem współpracy. Z ludźmi, wyklinającymi tak katwo swoich współbraci, odsadzającymi ich od czci i wiary tak swobodnie, uniemożliwiając swoim kłótniczym systemem pracę. Powtarzam, dość było przeżyć koniec 1918 r., żeby zbrzydzić sobie to wszystko i dojść do przekonania, iż jest niemożliwością rozmawiać z Polakami.

Powiedziałem, zaliczam to do cudów swej pracy, że w tak dzikim chaosie wybrnąć mogłem, zmuszając Polskę do postawienia pierwszych swych kroków jako państwo. Całe moje przeświadczenie, które z tamtych czasów wyniosłem było nie inne, jak to, że istnieje olbrzymia trudność doprowadzenia jakiejś narady z Polakami do końca. Męcząca to praca tak dalece, że wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słów i określeń, które po mojej śmierci zostaną, a które naród polski stawiają w rzędzie idiotów. Tak zniechęciły mnie rozmowy wspólne z dziesięcioma Polakami razem. Jakie cudackie argumenty wytaczano, ażeby zapomnieć o tych argumentach nazajutrz, aby mówić nazajutrz co innego w porównaniu z tym, co mówiono wczoraj. Jakie cudackie prawa myślenia wynajdywano, ażeby udowodnić, że ktoś jest tak winny, że trzeba go powiesić, zamiast z nim rozmawiać. Jak ciężko było dojść do jakiegoś rozstrzygnięcia w tej sytuacji, gdy się chciało pracować z innymi. /.../ Nigdy nie zapomnę wrażeń moich, jako Naczelnika Państwa, gdy nasz hymn narodowy, nasz sztandar narodowy był nieco śmieciuchem, rzuconym w kąt dla sztandarów obcych i dla hymnów obcych, tak, jakby Polacy pokazali chcieli, że to są mniejsze wartości, aniżeli wszystko, co nie jest polskie. Widziałem starania ustawiczne i stale idące

bez ustanku w jednym i tym samym kierunku, aby obce agentury, były możliwie na górze państwa. Szły one krok obok mnie jako Naczelnika Państwa, szukając wytworzenia kilku rządów w Polsce - obok rządów, stojących przy mnie, - rządów agentur, stojących poza mną, Widziałem uśmiechy reprezentantów obcych państw, gdy śmiało w oczy mi patrząc, mogli powiedzieć, że moje zamiary mogą być zniszczone zupełnie nie przez kogo innego, jak przez polskich agentów. /.../ Mogę panom powiedzieć, że system moich kalkulacji zawsze rozbijał się nie o co innego, jak o siłę agentur obcych, płatnych przez obcych dla szkodzenia Polsce, aby nie była ona zbyt silna, aby nie miała tej siły, jaką mogła mieć w tej czy innej chwili. Nieraz myślałem sobie, moi panowie, że tak wstrętnej prawdy żadne państwo nigdy w swoim życiu nie miało i gdy szukałem porównań historycznych, znajdowałem zawsze momenty upadku Polski, gdy, proszę panów, ludzie dzielili się pomiędzy sobą tylko tym, od kogo pensję brali, czy od protektorki Polski - imperatorowej Katarzyny II, czy od przyjaciela Polski - Fryderyka Wielkiego, czy od trzeciej konkurentki - Marii Teresy. /.../

Gdy Polska się zaczyna, zaczyna się polepszenie stosunków. My, legionści, nie jesteśmy wtedy wcale jedynymi Polakami, którzy za Polskę krew otwarcie przelewali. Idzie za nami całe mnóstwo ludzi, tak, że w tej masie płyniemy i nie możemy brać na siebie przedstawicielstwa tej krwi, którą Polacy na polach bitew i w szalonych wysiłkach przelali.

Lecz zwycięstwa nad agenturami nie odnieśliśmy wcale. Agentury, jak jakieś przekleństwo idą dalej obok w bok i krok w krok.

Moi panowie, gdym wziął za temat prawdę tę, wybrałem ją rozmyślnie i nie dla czego innego, jak dlatego, aby kropkę nad "i" postawić, aby nie było powiedziane, że my musimy menażować prawdy agentury. Polskę być może czekają i ciężkie przeżycia. Podczas kryzysów - powtarzam - strzeżcie się agentur. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.

Kazimierz Wierzyński

Wyrok pośmiertny

Pobladła noc doczesna. Widzę was na przestrzał
Jak małość wam obkazi czaszkę robaczywą,
Bledną pola bitewne, gdzie z konia obwieszczają
Wolność i dumę waszą, i powiewał grzywą.

Płaski mrok chce mnie urzec, mrok co obłaskawi
Pioruny przeznaczone, by zło tropić na dnie.
Żołnierze! Widzę trud wasz, pobici i krwawi,
Widzę, kto zdradzi pierwszy, ostatni kto padnie!

Daję wam, co się we mnie do bólu natęży
I co zostanie potem dla was do zdobycia:
Moje góry ogniste, gdzie błyskał z oręża
I rozcinał nim przyszłość. Góry mego życia.

Siąłem wiatry śmiertelne. Jestem czoło burzy.
Lecę na niej, świat niosę i żyję bezdomnie.
Mój mit kurzawę wzbija. Gromem się powtórzy -
Biada, jeżeli pustym! Pastym dźwiękiem - po mnie!

Nie dam wtedy pardonu. Kto odstał - niech ginie.

Jak zbójcę ześle na was wyrok po wyroku,
Napadnie was złoczyńca i w ciemne jaskinie
Strąci, przeklnie i zniszczy. Uduście się w mroku.

Jeśli będzie to szatan - będzie sprawiedliwy,
Jeśli anioł - miecz włożę do ręki cheruba.
Konie moje, zarzyjcie! Wysoki i mściwy
Skazuję was na wielkość. Bez niej zewsząd zguba.

1935

DLA POLSKI JUTRA

Tamtej jesieni - przed 60 laty - wybuchła niepodległość. Oczekiwana od pokoleń, wymodlona, utęskniona, wymarzona - nie była tylko derem Opatrzności, nie była prezentem historii. Żeby dzień ten mógł na dejść - potrzeba było 123 lat usiłowań, często desperackich, walk zakończonych klęskami, doświadczeń gorzko okupionych, działań mozolnych i pozbawionych satysfakcji sukcesu. Ten długi ciąg polskich porywów i polskiej codziennej pracy, ten bezustanny dylemat wyboru między "rozumnym szaleństwem", a okrutną refleksją nad własną niemocą zakończył się spełnieniem: w blasku czynów swych najlepszych dzieci powstała wolna i niepodległa Rzeczypospolita. Wielkości, gdzie twoje imię? - pytał Józef Piłsudski. Imię twoje w tysiącach bezimiennych często grobów, rozsianych wśród bezkresów Europy i Azji, imię twoje wszędzie tam, gdzie rodziła się polska myśl, gdzie spełnia się czyn zbrojny tych, którzy uwierzyli "że chcieć - to móc" ... Polska odrodziła się jako państwo z natury obciążone przeklętym dziedzictwem niewoli zaborczej polityki i gospodarki. Czyż wynikało z tego, że byliśmy niejako skazani na powtórny - po niespełna 20 latach - upadek i utratę suwerenności, trwającej po dziś dzień?

Nie, historia nie jest prostym łańcuchem przyczyn i skutków. Z drugiej strony pamiętajmy, że w życiu człowieka sześćdziesiąt lat, to przeciętnie biorąc, całe życie - w życiu narodu natomiast - to tylko dwa pokolenia. Świadomość tej odmienności upływu czasu nie zwalnia oczywiście nigdy i nikogo z nas od konieczności świadomego działania, na miarę swych sił i możliwości, na rzecz odbudowy gmachu suwerennej i silnej Rzeczypospolitej. Państwo Polskie bowiem - jak głosi Konstytucja RP - "zrodzone z krwi najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku z pokolenia na pokolenie. Każde pokolenie odpowiedzialne jest przed Bogiem i Historią za losy Państwa Polskiego."

Przyszłość osądzi w jakiej mierze pokolenia, którym przyszło decydować o losach narodu w minionych sześćdziesięciu latach uczyniły dostatecznie dużo, by ocalić niepodległość. Jest wszakże pewne, że szczególnie trudnym i niesprzyjającym Polsce układzie stosunków międzynarodowych ocalone zostało to, co najważniejsze, kiedy następuje utrata suwerenności państwa: substancja biologiczna i kulturowa narodu, jego tożsamość, jego dusza. Ocalenie to nastąpiło mimo groźby całkowitej zagłady w latach 1939-1945. Fakt to niezbity, że mimo tragedii i konfliktów, że mimo ogromu ofiar, mimo "czwartego rozbioru" dokonanego w Jaskie na żywym organizmie Polski Walczącej - naród nasz żyje i rozwija się. Dokonuje się to mimo i wbrew im portowanej ideologii, służącej za narzędzie politycznego i duchowego zniewolenia wobec ZSRR.

Stało się tak m.in. dzięki dwóm podstawowym elementom ze sfery świadomości zbiorowej: przywiązaniu, nawet mimo różnic światopoglądowych, do Kościoła i wartości chrześcijańskich na gruncie których rozwinęła się polska kultura, oraz dzięki przekonaniu, że niepodległości jest wartością bezcenną, bez której nie można budować na dłuższą metę przyszłości wspólnoty narodowej, wspólnoty otwartej na wartości ogólnoludzkie, ale autonomicznej i niepodzielnej.

JUŻ ŚWITA!

Przemówienie gen. M. Boruty Spiechowicza na Wawelu 11 Listopada

Staram się, o Boże, zbliżyć myślą do wyżyn Tych wielkich Duchów Polski, które mieści ta Świątynia i gdybym mógł się wznieść tak wysoko, to dzisiaj w 60-lecie, mówiłbym słowami Marszałka, Rodzica i Twórcy cudu nad Wisłą. Tak oto:

"Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przyszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historia, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie pokoleniami idąc w życie i poko-

leniami umierając, móścili życiem swoim tak jak i śmiercią. Lecz wszędzie, gdzie gościńce mają skręty, gdzie ludzkie wahania, gdzie ludzi małych trwoga - stoją na załamach jak drogowskazy, olbrzymie głązy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Stoją olbrzymie głązy samotne, lecz z nazwiskami, gdy inni ludzie giną bezimiennie."

To Jemu, Wielkiemu Marszałkowi Polski - Naród na Rossie - na grobowcu matki Jego wyrzeźbił taki oto napis: "Kto miał domu wybrać gniazdo Orła na skałach - niechaj umie spać, gdy źrenice czerwone od gromu i słychać głos szatanów w sosen szumie - Tak żyłem."

Gdy małość życia za dużo już dokucza i zaczyna tak bardzo ciążyć i doskwierać, że zda się przygruzuje nasze umiłowania ojczyźniane i historyczne, wtedy z przeszłości wyciągamy jasne wzory, których przecież tak niepomierne dużo pozostawiła nam historia naszej 150-letniej niewoli, że przypomnę: Kościuszkę, Poniatowskiego, Traugutta i tych pomniejszych w setki tysiące: Okrzei i Kasprzaków, a także tych z ostatnich wojen miliony bezimiennych z obozami niemieckimi i rosyjskimi i z Katynien na czele.

Czy stać nas dzisiaj na umieranie za Prawdę?... Ciągle? Zawsze? Nawet wtedy, gdy nadchodzić zacznie czas odejścia?

Na pewno tak.

Wierzę też głęboko, że nadejdzie taka chwila, która ocali ludzkość, uratuje cywilizację chrześcijańską, przywróci na ziemi poczucie sprawiedliwości i wolności i dopełni misji historycznej, o którą modlą się ludzie na całym świecie: chłop, robotnik i inteligent.

To też wierzę, że prawda w końcu zatriumfuje i sprawiedliwość będzie przywrócona, a kultura wzniesie się ponad nienawiść!

W Legionowych szeregach na polach bitew I Wojny Światowej Legiony pisały Uniwersał jak po 150-letniej niewoli Polska po sprawiedliwości miała zakwitnąć i jak wyglądać. To nam wtedy przed 64 laty postawiono zaszczytny obowiązek walki o Polski zmartwychwstanie, Jej cześć i honor.

Jakikolwiek bądź osąd wypadnie, jest rzeczą pewną, epopeja Polskich Żołnierzy, walczących o Wolność i Niepodległość w Kraju i poza Jego granicami, w Podziemiu, na lądzie, morzach i w powietrzu, pomnożyła chlubne, narodowe tradycje i będzie przez pokolenia źródłem siły moralnej w ciężkich okresach życia Narodu, a powołanie Syna tej Ziemi na Stolicę Apostolską i postawa całego Narodu, budzi w sercach nadzieję. Już świta!

A oto depeza wysłana przeze mnie do Rzymu: "Wyrosłeś z cierpienia Narodu, prowadź ludzkość ku jej przeznaczeniu. My, "Stara Wiara" wspierać będziemy gorącą modlitwą. Twoja Ojczyzna Święta spokojna siła budzi ludzkości nadzieję."

Chwile, jakie przeżywamy w Polsce obecnie, wymagają od nas Polaków największego wysiłku ducha, w obliczu szybko pędzących wypadków. Tylko jeden Bóg wie dokąd idziemy. Czyste sumienie, poczucie spełnionego obowiązku żołnierskiego, wiara w moralne ideały ludzkości i pełna wiara i zaufanie w prawdziwą demokrację, są naszą moralną siłą.

Tym żyliśmy, tym zwyciężaliśmy i z tym w zaświaty odejdziemy.

Ale jeśli miłość nie sprosta sile nienawiści, albo spóźniona nie uratuje człowieka?

Wtedy pójdziemy w bezlitosny bój, każdym krokiem powtarzając słowa Marszałka: "Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, którzy służą obcym."

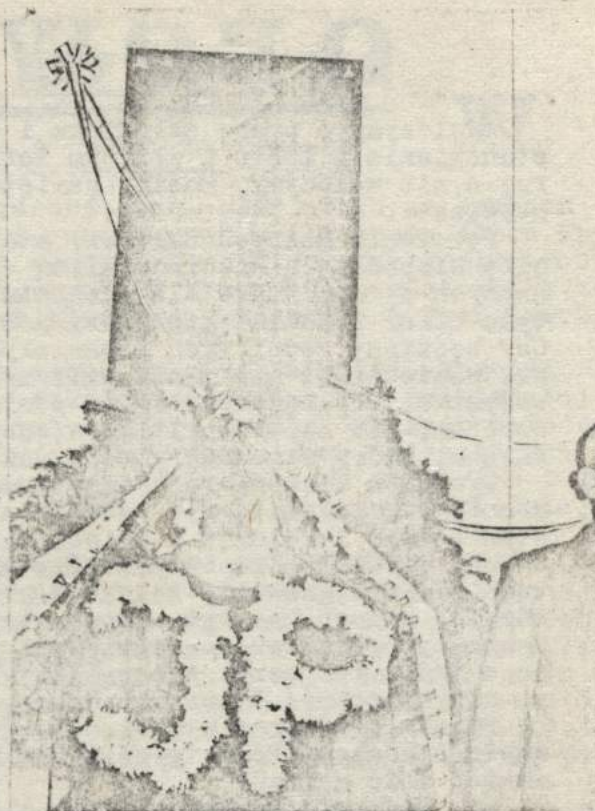
Starym Ojców naszych szlakiem
Przez krew pójdziem w jutra wschody
Z dawną pieśnią, dawnym znakiem
Na śmiertelne pójdziem gody,
By z krwi naszej życie wzięła
Ta co jeszcze nie zginęła.

A Ty Maryjo i Królowo Polski zlituj się nad ludem Twym, i nad tą "Starą Wiara", która trwa i drży nad losami Ojczyzny swej.

PAMIĘĆ RODZI SIŁĘ

Tablica ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, odsłonięta w kościele św. Aleksandra 10 listopada.

Tablice ku czci zamordowanych w Niemczech i ZSRR Komendantów Głównych AK - generałów Roweckiego i Okulickiego, odsłonięte w kościele OO Dominikanów 11 listopada 1978.



O BOWIĄZEK

Walczmy o prawa człowieka i obywatela oraz o prawa narodu do samostanowienia o sobie i własnym losie. Domagając się tych praw - my, którzy o nie walczyliśmy, musimy pamiętać najpierw, jaki bierzemy na siebie obowiązek.

Pokolenie naszych dziadów, które przed sześćdziesięciu laty przywróciło Niepodległą Rzeczpospolitą - wypełniło swój obowiązek. Pokolenie naszych ojców, które dla zachowania bytu Rzeczypospolitej dało z siebie tyle ofiar i nadludzkich wysiłków - wypełniło swój obowiązek. A my? -- Czy będziemy godni tych wspaniałych pokoleń, czy bez wstydu będziemy mogli powiedzieć: nie zmarnowaliśmy danej nam szansy, daliśmy z siebie wszystko. Czy będziemy mogli powiedzieć: nie zaprzepaściliśmy Waszego dorobku, nie roztrwoniliśmy ojcowizny ducha, nie poniosła uszczerbku ta Polska, którą w naszej pieczy pozostawiliście.

Trudno o większą rozpacz, trudno o gorsze zakamianie ducha, trudno o mocniejszą podniechęć dla pseudorealistycznej ideologii rezygnacji - niż stan Polski i Polaków w dziesięcioleciach po Powstaniu Styczniowym. "-Dość marzeń" - zapowiadał car Aleksander II, a gdy Polacy z tych marzeń nie zrezygnowali, zalał je krwią, rozwałczył po śniegach Sybiru, wdeptał w loch katorgi. Nawet stryka, na którym zawisnął Traugutt - nie można było rozzerwać na strzępy i rozdzielić między polskie serca. I z tego jądra rozpacz, z bezwładu klęski - Polacy powstałi, aby wybić się na niepodległość. Stworzyli Rzeczpospolitą.

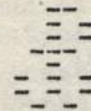
Polska przegrana w minionej, światowej wojnie nie była całkowita. Coś zostało ocalone. Pocięty sztandar rozdzielono między serca. I to nam chcąc mówić: dość marzeń?

My, którzy walczyliśmy o prawa dla narodu i dla każdego człowieka - dlatego właśnie, że świadomie przyjęliśmy na siebie tę odpowiedzialność, nie możemy myśleć kategoriami własnych uprawnień. Jediną kategorią, w której możemy widzieć siebie, jest kategoria obowiązku.

Leszek Moczulski

Poniżej: ulotka, rozprowadzana masowo w Warszawie przed 11 listopada

Zespół Inicjatywy Obywatelskiej
uczestników
RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA
I OBYWATELA
w Warszawie



P O L A C Y !

11 listopada mija 60 rocznica odzyskania niepodległości i odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej. Dwudziestoletni, niezawisły byt państwowy stał się dla narodu polskiego wydarzeniem o nieprzemijających skutkach. Choć Rzeczpospolita upadła w 1939 roku pod ciosami hitlerowskiej Rzeszy i stalinowskiego Związku Radzieckiego, a dyktat jaltański usankcjonował satelicką zależność naszej ojczyzny od ZSRR - Polska nie umarła. Żyje ona w nas i żyć będzie wiecznie. Wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa przekreślimy zaborcze wysiłki. Dlatego obchody 60-lecia odrodzenia Rzeczypospolitej powinny stać się wielką manifestacją woli całego społeczeństwa odzyskania WOLNOŚCI i NIEPODLEGŁOŚCI.

W Warszawie 11 listopada o godz. 18.00 w Katedrze św. Jana na Starym Mieście odbędzie się uroczysta Msza święta. Nie powinno na niej zabraknąć nikogo. Po zakończeniu modłów, uformuje się pochód narodowy, który przejdzie na plac Zwycięstwa Józefa Piłsudskiego, gdzie zostaną złożone wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza - ku czci i w podzięce tym, którzy przed 60 laty własnym życiem płacili za Niepodległość.

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

60 rocznica odzyskania Niepodległości i utworzenia po 123 latach niewoli w pełni suwerennej Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej obchodzona była 11 listopada 1978 uroczystie w całym kraju. Głębokiej wymowy nabrak fakt, że władze PRL, którym zabrakło odwagi, aby przemilczeć tę wielką rocznicę /jak to się stało w pięćdziesięciolecie w 1968 czy pięćdziesięciopięćciolecie w 1973/ i propagandową kampanią sloganów usiłowały ją zdyskontować - przesunęły obchody na dzień 7 listopada - łącząc je z uroczystościami z okazji 61 rocznicy przewrotu bolszewickiego w Piotrogradzie. Dzięki temu władze PRL miały własne święto - 7 listopada, a naród polski mógł spokojnie obchodzić nasz Dzień Niepodległości - 11 listopada. Ponieważ na polecenie władz do 9 listopada administracje domów usunęły wszystkie wywieszone wcześniej biało-czerwone flagi, ulice przybrały wygląd bardziej pasujący do rzeczywistych warunków, w jakich znajduje się obecnie uciemiężona Polska.

Uroczystości 11 listopada objęły całą Polskę. We wszystkich diecezjach i parafiach odprawione zostały uroczyste Msze święte. Najbardziej uroczyste przebiegały obchody w Warszawie, Krakowie i Gdańsku. Wybór tych trzech miast nie był przypadkowy. Współczesna i historyczna stolice Rzeczypospolitej oraz miasto, którego ulice przed osmiu laty spłynęły krwią Polaków, mordowanych na rozkaz narzuconej nam władzy - były szczególnie predystynowane, aby bardziej wyraziście niż gdzie indziej uczcić Dzień Niepodległości i dać dowód woli Polaków odzyskania WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI. Tak w każdym razie rozumieli to uczestnicy RUCHU OBRONY, którzy wespół z kombatantami walczyli o niepodległość i żołnierzami Rzeczypospolitej współorganizowali uroczystości rocznicowe.

Warszawa

Od końca października kolportowane były w Warszawie ulotki, przygotowane przez uczestników RUCHU OBRONY, a zawiadamiające o uroczystościach 11 listopada/ulotkę taką reprodukuje się. Na tydzień przed Dniem Niepodległości ukazały się pierwsze klepsydry, starannie opracowane graficznie według pięciu różnych projektów. Od 9 listopada na ulicach Warszawy /ale także i kilku innych miast/ ukazały się okolicznościowe barwne plakaty z Orłem Białym, kajdanami niewoli rozzerwionymi w 1918 oraz znów skutymi w 1978; jedną z dwu wersji tego plakatu zreprodukowaliśmy na okładce w nr 3 "DROGI". Służba Bezpieczeństwa i MO zrywały klepsydry, plakaty i ulotki, ale nie zatrzymywano rozlepiających. Tajniacy starali się natomiast wyrwać z rąk rozdających pliki ulotek i uciekali z nimi.

W przeddzień Dnia Niepodległości, 10 listopada o godz. 18.00 w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży - w tej samej świątyni, w której 18 maja 1920 biciem w dzwony i uroczystym Te Deum witano wracającego z Kijowa zwycięskiego Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa - podczas pontyfikalnej Mszy św. ksiądz biskup Władysław Miziołek poświęcił tablicę ku czci Józefa Piłsudskiego. Piękne i mądre kazanie wygłosił ks. prałat Niedzielak.

W Dzień Niepodległości, o godz. 11.00 w kościele o.o. Dominikanów odbyła się uroczysta Msza św. zorganizowana staraniem b. kapelanów z lat II wojny światowej. Ksiądz biskup Zbigniew Kraszewski poświęcił tablicę pamiątkową ku czci obu Komendantów Głównych Armii Krajowej zamordowanych na obczyźnie: gen. Stefana Roweckiego - "Grotę", zamordowanego przez Niemców, oraz gen. Leopolda Okulickiego - "Niedźwiadka", zamordo-

DZIEŃ NIEPOD LEGŁOŚCI

wanego przez Rosjan; dokładne okoliczności i miejsce męczeńskiej śmierci obu tych bohaterów nie są dotychczas znane. Przed tablicami przemówił cichociemny i żołnierz AK mjr Bolesław Jabłoński - "Bill" a zebranym podziękował ks. prałat Wacława Karłowicz. Po nabożeństwie symboliczne wieńce z szarfami noszonymi napis: "Zamęczonym Komendantom Głównym - żołnierzom Armii Krajowej" złożono na Cmentarz Powązkowski.

O godz. 18.00 w Archikatedrze św. Jana rozpoczęła się uroczysta Msza święta, koncelebrowana pod przewodnictwem księdza biskupa Modzelewskiego. Kazanie wygłosił sekretarz Episkopatu ks. biskup Bronisław Dąbrowski. Wewnątrz świątyni, na ul. Świętojańskiej i Kanonii oraz przylegającej części pl. Zamkowego zebrało się co najmniej 20 tysięcy osób.

Zaraz po zakończeniu nabożeństwa na ul. Świętojańskiej zaczęły formować się pochód narodowy. Służba Bezpieczeństwa zrobiła wszystko, aby do niego nie dopuścić. Przez cały poprzedzający tydzień funkcjonariusze SB pod pozorem nieformalnym przesłuchani usiłowali wyrzucić na różne osoby, aby nie udawały się z wieńcami w pochodzie pod Grób Nieznanego Żołnierza. Ostatnia próba prowokacyjnego rozbitcia

pochodu już po zakończeniu nabożeństwa, jak też masowo rozpущane pogłoski, że wyjście pochodu na ulice musi zakończyć się starciem z milicją i krwawym rozbitciem manifestacji - nie dały rezultatów. Pochód uformował się wokół biało-czerwonej flagi i ruszył przez Świętojańską i plac Zamkowy. Przy ul. Miodowej milicja zatrzymała ruch samochodowy, przepuszczając pochód na Krakowskie Przedmieście. Gdy jednak czoło pochodu śpiewającego "Jeszcze Polska nie zginęła" - dotarło mniej więcej do tego miejsca, gdzie 27 lutego 1861 padło 5 poległych - funkcjonariusze MO na krótki okres czasu puścili ruch samochodowy z ul. Miodowej. W ten sposób pochód został rozerwany, a za zwartą kolumną liczącą ok. 2 tysiące osób i maszerującą jezdnią Krakowskiego Przedmieścia - zaczęły w kilku rzędach posuwać się autobusy i inne pojazdy. Większość osób idących spod katedry nie dołączyła już w tych warunkach do pochodu narodowego, a skracając sobie drogę ulicami Trębacką i Ossolińskich - udała się wprost na plac Zwycięstwa Józefa Piłsudskiego, pod Grób Nieznanego Żołnierza. Krótko zgromadziło się tam ok. 10 tysięcy osób. Tymczasem pochód narodowy, śpiewając patriotyczne pieśni, powoli przeszedł Krakowskie Przedmieście i ul. Królewską, do hotelu Victoria skręcając do Grobu Nieznanego Żołnierza, otoczonego już przez zwarty tłum.

Pochód dotarł do Grobu tuż po zmianie warty o godz. 20.00. Wszystkie reflektory, oświetlające zazwyczaj Grób, zostały wygaszone i tylko płonący znicz rzucił wokół pełgające migotliwe światło. Spod Grobu przemówił b. żołnierz "Baczy" w Powstaniu Warszawskim, publicysta i dramaturg Jerzy Gren. Następnie zebrani zaczęli śpiewać pieśni narodowe i patriotyczne: "Jeszcze Polska", "I Brygada", "Rota", "Warszawianka", "Boże coś Polskę". Wznoszono okrzyki na cześć poległych w walkach o niepodległość, zwłaszcza za legionistów, obrońców ojczyzny w 1920, żołnierzy Podziemia oraz Polaków

przed Grobem Niezanego Żołnierza

Jerzy Gren

W oczekiwaniu na nadejście tych naszych przyjaciół z pochodu, którzy dopiero teraz, z uwagi na tłumy, opuszczają katedrę z wieńcami ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego jest i czas dostojny i miejsce właściwe dla tej podniosłej godziny na wypowiedzenie choć kilku słów o tym, co nas tu sprowadziło i dlaczego akurat przed tym tutaj, tak czczonym przez nas Grobem i na tym placu, Placu Zwycięstwa Józefa Piłsudskiego chcemy dzisiaj właśnie, a nie w żadnym innym dniu oddać hołd tym rzeszom Polaków, w większości ci bezimiennych - jak zawsze zresztą w naszej historii - którzy przed 60-ciu laty wywalczyli krwią własną naszą NIEPODLEGŁOŚĆ, zawsze Niepodległą, naszą Rzeczpospolitą Polską!

I trzeba to tym głośniej, z tych tutaj marmurowych płyt przed Grobem Niezanego Żołnierza o tej wieczornej warszawskiej godzinie powiedzieć, bo przecież z naszych środków masowego przekazu, z telewizji, z polskiego radia, czy od gazety, która w tytule mieni się być "Życiem Warszawy" nigdy o treści tej uroczystości, żadna Polka, żaden Polak się przecież nie dowie! Albowiem od miesięcy jesteśmy co dzień prawie świadkami jak narodził się NIEPODLEGŁEJ, Jej prawdziwą godzinę powstania, narodziny RZECZYPOSPOLITEJ przed 60-ciomą laty obrzuca się błotem, jaki strumień kłamstw, przeinaczeń, brutalnych oszczerstw oficjalnej propagandy zatrąwa od tyłu, tyłu już miesiące serca i umysły młodych Polek i Polaków. Bo starsze generacje pamiętają, pamiętają aż za dobrze i kłamstwem ich zatrącić nie można!

Dlatego teraz, na samym początku naszych podniosłych i spontanicznych uroczystości, o których jutro ani słowa nie przeczytamy w naszych gazetach i też ani jednego zdjęcia nie ujrzymy w telewizji, powiedzmy naszym rządzącym w imieniu całego ludu Warszawy, w imieniu jej wiecznie po polsku serdecznie bijącego serca, że tej zatrutej propagandzie, tym obelgom dosyć. Ani kroku dalej! Bo my tego dłużej już nie ścierpimy!

My Polacy bowiem, przed 60-ciu laty żadnym obcym dekretem odzyskania Niepodległości nie zawdzięczamy. Wywalczyliśmy NIEPODLEGŁĄ sami. Sami i wbrew tym dekretem, bo przecież nawet i w tym dniu, w dzisiejszej "Trybunie Ludu", którą chyba nabyć jeszcze można obok w kioskach, czytamy depeszę gratulacyjną Prezydenta Francji do władz rządzących naszą Ojczyzną, w której Prezydent Republiki Francuskiej z dumą przypomina, iż Francja szczególnie cieszy się z tego, że to Ona przed 60-ciu laty mogła przynieść w walce o naszą NIEPODLEGŁĄ ze zbrojną pomocą. Przeczytajcie tę depeszę. A my pamiętamy, serdecznie to Francji pamiętamy i nigdy tego nie zapomnimy, jak to w przynębiającej dla nas godzinie, wtedy - kiedy wojska radzieckie stanęły

pomordowanych na wschodzie i zachodzie, w tym za ofiary Katynia i terroru NKWD i UB oraz skandowano "WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ I "Nie ma chleba bez wolności". W trakcie tej manifestacji kolejno przybywały poczty składające wieńce. Złożone zostały wieńce: przez harcerzy z szarfą głoszącą "Żołnierzowi Niepodległej - Harcerze Rzeczypospolitej"; przez studentów wydz. matematyki

UW z napisem "Bojownikom Niepodległości"; przez kombatantów z napisem "Tym, którzy czynem zbrojnym budzili Polskę do Żmartywychwstania - Żołnierze Armii Krajowej." W trakcie manifestacji, o godz. 21.00 przed Grobem Niezanego Żołnierza nastąpiła kolejna zmiana warty. Wkrótce potem manifestacja zakończyła się, a zgromadzony tłum rozszedł się spokojnie.

nad Wisłą i wyciągały rękę po Warszawę, przybyła do nas misja wojskowa francuska z generałem Weygandem na czele, wśród której znalazł się skromny kapitan, a później jeden z największych ludzi Francji, kapitan ówczesny Charles de Gaulle i jak przy pomocy Francuzów opracowano plan kontrofensywy i jak błyskotliwie wtedy nasze wojska pod wodzą Naczelnika Józefa Piłsudskiego całą operację odrzucenia wojsk radzieckich wykonały. I pamiętamy też na czym się to wszystko skończyło. Wara więc od nazwiska Józefa Piłsudskiego. Bo powstała NIEPODLEGŁA. Narodziła się po 120 latach Rzeczypospolita Polska. Utwierdziła swoje granice własnym, zbrojnym wysiłkiem na wschodzie i na zachodzie. I rozpoczęła swoje godne życie, z godnością je dalej prowadziła i z godnością przyszło jej potem tego życia przeciw jej dwom następny zaborcom bronić.

Powiedzmy więc kilka choć zdań o godności narodowej Polaków, w tej tak uroczystej, rodzinnej dla nas godzinie i niech nam naszej satysfakcji nikt nie bierze za złe. Powiadają nam bowiem, piszą, wykrzykują niekiedy nawet ze stadionów do robotników o jakimś nacjonalizmie Polaków. Nam! Właśnie nam którzy jako jedyny naród świata ma wypisane hasło na swoich sztandarach i to wypisane od wieków: "ZA WOLNOŚĆ WASZA I NASZA !." Nam! Których kości rozrzucone są na wszystkich polach bitewnych świata, wszędzie tam, gdzie walczono przed wiekami, aż po nasze w końcu czasy o wolność, o niepodległość, o godny byt narodów, o wolność każdego człowieka. Nam! Spójrzmy zatem, bracia i siostry, spójrzmy Rodacy na napisy naszego grobu Nieznanego Żołnierza na dacie i miejsca tych okolic i miast, państw całych, a czasem małych wsi, osad i nieznanych przedtem miejscowości, gdzie Polacy składali za cudzą wolność, za cudze życie najwyższą ofiarę krwi.

Spójrzcie: jest i napis "Bitwa pod Lenino" ! Cóż to oznacza? Otóż po prostu nic innego, jak to, że nawet naszym Braciom Rosjanom, Słowianom w końcu, żołnierz polski przychodził z pomocą w wyzwaniu ich ziemi, rosyjskiej ziemi, a przecież się na tym ofiara krwi naszej w wyzwaniu rosyjskiej ziemi nie skończyła, bo daleka jeszcze od tego miejsca wiodła droga do Polski. Oto i polski nacjonalizm!

Rodacy! Warszawianie! Gdyby policzyć te obszary obcych państw, które żołnierz polski bronił i wyzwalał, to okazałoby się, że przyniósł on wolność trzem co najmniej takim państwom, jak powierzenia dzisiejszej Polski, a kto wie, czy nie więcej. Przed nikim zatem, mówimy to tu, z tego miejsca, tym którzy powinni to wreszcie usłyszeć: my Polacy, za wyzwolenie Polski, nie musimy klękać! Bo Polska była, jest, istnieje pomimo wszystko i dzisiaj i istnieć będzie zawsze dzięki Polakom !!

Rodacy! Polki, Polacy! Przeżyliśmy radosne, najszczęśliwsze w naszych dziejach chwile. Oto na Stolicy Piotrowej zasiadł polski Papież, nasz ukończony Metropolita Krakowski, umiłowany Karol Wojtyła. Widzieliśmy na włas-

DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

Kraków

Dzień Niepodległości w Krakowie rozpoczęto tradycyjnym już nabożeństwem w Katedrze na Wawelu, które rozpoczęło się o godz. 9.00. Po zakończeniu Mszy świętej, którą odprawił ks. prałat Figlewicz legioniści i żołnierze Drugiej Rzeczypospolitej oraz Armii Krajowej zeszli do krypty Marsza-

łka Józefa Piłsudskiego, gdzie gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz wygłosił przemówienie.

O godz. 19.30 uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. biskupa Juliana Groblickiego rozpoczęła się w Kościele Mariackim. Przybyło kilkanaście tysięcy osób. Po zakończeniu Mszy św., przed świątynią uformował się liczący 2-3 tysiące osób pochód narodowy, który ulicą Floriańską i obok barbakanu udał się pod Pomnik Grunwaldzki i Grób Nieznanego Żołnierza. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza rozpoczęła się manifesta-

ne oczy, prawda, udzielili nam bowiem nasi rządzący, nam w 98 procentach chrześcijanom, więc udzielili nam wreszcie owa garstka ateistów sprawująca nad nami pełnię władzy, łaskawego przyzwolenia na oglądanie w telewizji tej wspaniałej uroczystości, religijnej uroczystości, bo intronizacji nowego Pa-ka przed tronem Piotrowym Wschód i Zachód, Północ i Południe, jak całowali go z wyrazami posłuszeństwa w Piotrowy Pierścień Czarni i Biali, Żółci i Kolorowi, nasi bracia i siostry z wszystkich zakątków ziemi i rosło dumą serce Pola-ków, patrzyliśmy poprzez łzy na te jedyne w dziejach naszych chwil i odczuliśmy przecież, że w Jego Postaci, w osobie Jana Pawła II, który tak wstrząsnął już w pierwszych swoich papieskich godzinach swoją ogromną osobowością całym światem - narody naszej ziemi oddawały równocześnie hołd chrześcijańskiej Polsce i niektórzy z nas napewno czuli, jakby to w Jego, nasze go wspaniałego Karola Wojtyły osobie sadzano na tronie Piotrowym Polskę, tę cierpiącą za wszystkich Polskę, ten naród tak Chrystusowi oddany i tak przez Niego wspaniale, tak wielkodusznie nagrodzony!

Rodacy! Bracia i Siostry! Warszawianie! Pierwszymi słowami, jakimi On do nas, Polaków, ze stolicy Piotrowej się zwrócił, mieściło się w zawołaniu: "Bądźcie godni. Nie lękajcie się!" Cóż to oznacza...? Czym zatem możemy tutaj i to na codzień, każdy na swoim posterunku, w domu rodzinnym, czy miejscu pracy na ów apel odpowiedzieć? Może też dla mnie wreszcie na miejscu będzie, że się więc przedstawię. Otóż nazywam się JERZY GREŃ, jest to nazwisko publicystyczne, literackie, bo właściwe moje nazwisko brzmi: Henryk Ziółkowski. I wspominam o tym tylko dlatego, że kiedyś o kilkadziesiąt kroków stąd, obok, na Placu Teatralnym, wtedy, kiedy miałem 16 lat w dniu 14 grudnia 1943 roku przyszło mi oglądać mego ojca, jak rozstrzelivano go publicznie wspólnie z innymi zakładnikami. Była to egzekucja publiczna. I nie mówię tego w tej myśli, aby się tu przed kimś nieszczęściem wyróżnić, nie, gdyż wiem, że wśród nas tutaj przed Grobem Nieznanego Żołnierza zgromadzonych są Rodacy znacznie boleśniej, znacznie tragiczniej przez los minionej wojny dotknięci. Wspominam o tym jedynie dlatego, żeby przypomnieć, że rozstrzelivano ich z zagipsowanymi ustami. Tak! Tak było. Oprawca uczynił to w strachu, żeby w ostatniej swej minucie nie krzyknęli, jak zawsze wołali: "Niech żyje Polska! Pomście nas. Bądźcie godni..." Tak... Taką właśnie cenę za godność swoją i naszą stojących teraz z pochylonymi flagami im przyszło płacić. I za tę godność właśnie oni ani chwili się nie wahali. Ten krzyk po- przez ich tkwiący w ustach gips musimy codzień słyszeć: "Niech żyje Polska. Bądźcie godni!"

Zastanówmy się więc teraz chociaż przez tę krótką chwilę, jaka jest dla siejsza cena obrony naszej, polskiej godności? Czym za co musielibyśmy płacić. A zastanowić się trzeba, bo świat cały z uwagą, z wielką troską śledzi

cja. Przemawiał Janusz Jarosz, student a następnie Krzysztof Gąsiorowski, b. więzień polityczny. Manifestacja trwała ponad pół godziny, po czym tłum rozszedł się spokojnie.

Gdańsk

Uroczyste nabożeństwo w Dzień Niepodległości 11 listopada odbyło się w największej świątyni Trójmiasta i jednej z największych w Polsce - w Kościele Mariackim. Mszę św. odprawił b. kapelan AK ks. Zator-Przytocki.

Po zakończeniu nabożeństwa przed kościołem uformował się pochód narodowy liczący około tysięcy osób. Pochód ze śpiewem przeszedł ulicami Głównego Miasta pod pomnik króla Jana III Sobieskiego. W trakcie przemarszu władzom udało się przeciąć pochód, tak że część manifestantów rozproszyła się, a pod pomnik dotarło kilkaset osób. Przemawiał Aleksander Hall, a następnie wystąpiła kobieta z tłumy, która recytowała wiersz Marii Konopnickiej: "Nie wydrzecie". Manifestacja po czterdziestu minutach zakończyła się spokojnie.

nasze właśnie poczynania. Tak, widzę właśnie, że pochód z wieńcami powoli nadciąga, pochylimy zaraz czoła w składanym hołdzie, ale przecież pozostała nam jeszcze sekunda choćby na kilka najprostszyc pytań. Stawiam je zatem głośno wobec siebie i wobec każdego z nas tu obecnych: czym zapłacę na przykład, czym zapłaci Pani, albo Pan, jeśli odmówimy pójścia na pochód obcy naszej tradycji, nieprzyjemny naszej moralności? ... Co nam uczynią, jeśli pojedynczo albo w grupach, bezpośrednio w szkole zaprotestuujemy przeciw kłamliwym podręcznikom historii, w której nawet sam kształt II wojny światowej jest z wyjątkowo brutalnym cynizmem przedstawiony...? Co się takiego nam stanie jeśli odmówimy na czyjeś życzenie skandowania na cześć niecierpianej przez nas postaci: "niech żyje !" Czym, no czym, na litość Boga, wobec ceny tych rozstrzelanych na Placu Teatralnym, będziemy płacić...? Karnym potrąceniem 200 zł z należnej nam premii...? Jakimś brudnym haczykiem w naszych aktach jakiegoś brudnego, sprawującego nad nami władzę osobnika! Rodacy! Warszawianie! Przecież to śmieszne! Nie lękajmy się! Nie bójmy się, bo naprawdę nie ma już kogo! Rodacy! Nasi przyjaciele z wieńcami już nadchodzą. Nie ma więc czasu na dalsze przemyślenia, ale, sądzę, więcej, bo jestem przekonany, że nad tymi refleksjami musimy się wszyscy zastanowić sami. Każdy w swoim domu rodzinnym, z krewnymi, z przyjaciółmi, w fabrykach i biurach, na budowach i w szkołach i pamiętajmy przy tym że jeśli świat przyszedł do nas, żeby zaczerpnąć siły moralnej, a oddaliśmy światu największego z Polaków - to przecież ten świat wdzięcznie tę siłę w innych formach nam będzie zwracał i przecież już nas swoją siłą wspiera. Dlatego też myślę, że w tej godzinie najgłębszych rozmyślań o chrześcijaństwie i o historii Polaków, a przecież te dwa pojęcia ze sobą się tak splotły, że mówią o nas "ten najbardziej katolicki naród świata", bo jak nas Chrześcijaństwo uformowało przed tysiącem lat i znalazło w nas, Polakach, najgłębszych, najżarliwszych, i często jak tragicznych swoich obrońców, to przecież myślę, że każdy z nas dzisiaj z wdzięcznością odczuwa iż to chrześcijaństwo, dzisiaj po tysiącu lat, w chwili, gdy zwątpienie sięgać zaczęło po najtwardsze serca, w godzinie, kiedy byliśmy prawie zropaczni na kolanach, Ono właśnie podeszło do nas z miłością i podniosło nas z kolan i na oczach całego świata, On, Jezus Chrystus wyprostował swoim żarliwym Polakom przygarbione już nieco zwątpieniem plecy i pozwolił znowu nam z dumą rozejrzeć się wokół i zastanowić się w spokoju nad godną naszą przyszłością. Wzniesmy więc zatem, w tej uroczystej chwili święcenia 60-lecia narodzin NIEPODLEGŁEJ dziękczynny okrzyk: nasz ukochny Papież, Papież Świata i Polaków, najdroższy Karol Wojtyła niech żyje!

Jerzy Gren

W kraju

11 listopada oraz 12 listopada uroczyste nabożeństwa odbyły się w wielu miastach Polski. Na grobach poległych za Niepodległość składano wieńce. W Łodzi wieńiec taki złożono przed Grobem Nieznanego Żołnierza na placu Katedralnym - po zakończeniu uroczystej Mszy świętej w katedrze.

W kilkunastu miejscowościach kolportowane były ulotki i odezwy wydane przez RUCH OBRONY i poszczególne działające w nim środowiska polityczne a także specjalne Oświadczenie wydane

przez KSS "FOR".

Milicja wszędzie zachowywała się poprawnie, ograniczając do kontrolowania ruchu. Służba Bezpieczeństwa przejawiała nerwową aktywność: w ciągu dni poprzedzających 11 listopada przeprowadzono kilka rewizji, zabierając m.in. ok. 10 tysięcy ulotek przygotowanych przez uczestników RUCHU OBRONY ze środowiska chrześcijańsko-społecznego. Tajniacy nieprzerwanie zrywali klepsydry i plakaty. Władze bezpieczeństwa wstrzymywały się jednak od zatrzymywania ludzi, uczestniczących w organizowanych uroczystościach.

Jacek Bartyzel

Przeciw manipulacji

Niżej publikujemy list, który Jacek Bartyzel skierował 1 grudnia 1978 do "Trybuny Ludu". Listu tego "Trybuna Ludu" nie opublikowała. /red./

W zamieszczonym na łamach Pańskiego pisma, w dniu 29.XI.b.r., artykule Janusza W. Gołębiowskiego "Znaczenie dorobku KPP" czytamy między innymi:

"Odzyskanie Niepodległości 7 listopada 1918 roku nie tylko zrealizowało wiekowe dążenia narodu i stworzyło podstawowe warunki dla jego swobodnego i wszechstronnego rozwoju, oczyściło ono także pole walk społecznych, od ich przebiegu uzależniając czy i w jaki sposób warunki owe zostaną wykorzystane. Stąd też i przed awangardą proletariatu - partią komunistyczną postawiło nowe zadania". /"Trybuna Ludu", 29.XI.1978 nr. 283 s 3/.

Przytoczony fragment wypowiedzi red. Gołębiowskiego jest kolejnym - i jednocześnie najbardziej dobitnym - przykładem niebezpiecznego manipulowania faktami historycznymi, a w konsekwencji także świadomością narodową współczesnych Polaków.

Smutny ten proceder uprawiany od lat przez propagandę i prasę oficjalną wzmógł się ostatnio w związku z obchodami 60 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości a co najistotniejsze - znalazł też niestety oddźwięk w najważniejszych czynnikach państwowych, czego wymownym przejawem było zwołanie uroczystego posiedzenia Sejmu PRL na tę okazję, w dniu 6 listopada 1978 roku.

Jak wiadomo, w dniu tym przypada rocznica utworzenia w Lublinie tzw. Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej - partykularnej akcji politycznej ugrupowań radykalnych, trwającej 6 dni, skompromitowanej na domiar umieszczeniem pod odezwą rządu, podpisu Wincentego Witosa - bez wiedzy i zgody zainteresowanego. Sens tych operacji był jasny - usiłowano odciąć się od tradycji

obchodzenia święta Niepodległości w dniu 11 listopada i wtłoczyć je w ciasny gorset "ludowo-lubelskich manifestów."

Po raz pierwszy jednak dopiero na łamach redagowanego przez Pana pisma stwierdzono w sposób tak jednoznaczny i niepozostawiający żadnych wątpliwości, jakoby odzyskanie niepodległości miało miejsce 7 listopada 1918 roku.

Ponieważ trudno przypuszczać, by autor artykułu nie wiedział, że Polska odzyskała niepodległość w dn. 11 listopada 1918 roku, wobec tego skłonni jesteśmy domniemywać, iż mamy tu do czynienia ze świadomą prowokacją wobec Narodu Polskiego godzącą w sam rdzeń narodowej samowiedzy. Takie praktyki manipulacyjne muszą budzić zdecydowany sprzeciw. Tym bardziej godny ubolewania jest fakt, że tekst tej treści zamieszczony został w wielonałkowym dzienniku partyjnym, ale czytany także przez obywateli bezpartyjnych.

W II Rzeczypospolitej świętem państwowym Niepodległości był dzień 11 listopada. Święto to zgodnie uznawano i obchodzono całe społeczeństwo polskie i wszystkie kierunki polityczne w nim reprezentowane. Jedynie ta właśnie data spełnia wszystkie warunki możliwości uznania jej za dzień odzyskania niepodległości:

1. W dniu 11 listopada 1918 roku zakończyła się okupacja niemiecka na terenie Królestwa Polskiego - w tym stolicy Polski - Warszawy. Ostatni żołnierze niemieccy zostali rozbrojeni przez powiatków i młodzież akademicką.

2. Tego samego dnia miało miejsce z zawieszenie broni pomiędzy Ententą a Niemcami, co oznaczało faktyczne zakończenie I wojny światowej. Pod dokumentem traktatu pokojowego kończącego oficjalnie wojnę, zawartego 28.VI.1919 r. figurują podpisy reprezentantów niepodległego Państwa Polskiego, sojusznika strony zwycięskiej - Ententy.

3. W dniu tym, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego w składzie: Aleksander kard. Kakowski, Zdzisław

ks. Lubomirski i Józef Ostrowski, przekazała władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich przybyłemu poprzedniego dnia z więzienia w Magdeburgu brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu, bezpartyjnemu, jednemu człowiekowi którego zaakceptować mogły wszystkie ugrupowania polityczne. 14 listopada 1918 roku Józef Piłsudski przejął z rąk Rady Regencyjnej pełnię władzy w Polsce, a w dwa dni później w deposesy wysłanej do "wszystkich państw wojujących i neutralnych", notyfikował istnienie Niepodległego Państwa Polskiego, które powstało z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych".

Tendencja do zatarcia tej ostrej cezury jaką w dziejach naszego państwa stanowi 11 listopada 1918 r. jest niebezpieczną próbą rozbitcia jedności narodu w tej kwestii poprzez eksponowanie inicjatyw partykularnych i grupowo-partyjnych. Ośrodków polskiej władzy państwowej które proklamowały niepodległość Polski było zresztą na jesieni 1918 roku więcej, ale żadnej z tych odezw nie można traktować jako momentu odzyskania niepodległości. Poza utworzonym w nocy z 6 na 7 listopada TRL Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele istniały wówczas:

1. Urzędująca w Warszawie Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, która najwcześniej, bo w dniu 7 października 1918 roku wydała oświadczenie do narodu polskiego, w którym proklamowała niepodległość i zjednoczenie Polski. Rada cieszyła się poparciem tzw. aktywistów, zwłaszcza monarchistyczne go Związku Budowy Państwa Polskiego. Podległ Radzie Rząd Tymczasowy kierowany przez Józefa Świerzyńskiego, złożony z przedstawicieli Narodowej Demokracji. Rząd ten wydał 3 listopada 1918 roku odezwę wzywającą lud polski do budowania zjednoczonej i wolnej Polski Ludowej.
2. Polska Komisja Likwidacyjna dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego utworzona 28.X.1918 w Krakowie, na czele której stał Wincenty Witos.
3. Tymczasowa Komisja Rządząca we Lwowie.

4. Naczelna Rada Ludowa w Wielkopolsce działająca od 14.XI.1918 / przedtem jako Centralny Komitet Obywatelski /; znajdująca się pod wpływem Chadocji i Endecji NRL zwołała w dniach 3-5.XII. Polski Sejm Dzielnicowy.

Ponadto na emigracji w Paryżu od 15.VIII.1917 roku:

5. Komitet Narodowy Polski z prezesem Romanem Dmowskim, uznawanym przez Ententę za oficjalną reprezentację Państwa Polskiego.

Wszystkie te reprezentacje miały swoje niepowtarzalne zasługi w tworzeniu zrębów państwowości polskiej, ale ich właściwy i ponadpartykularny sens uwidacznia się dopiero w kontekście nadrzędnego wobec nich wszystkich dnia 11 listopada. Dnia w którym po 123 latach niewoli wolna była stolica Polski - Warszawa.

Złowrogi sens manipulacji P. Gołębiowskiego ma jeszcze jedno odniesienie. Uznanie dnia 7 listopada za datę odzyskania niepodległości pozwoliłoby umieścić ten tak ważny dla Polaków fakt w pryzmacie rocznicy rewolucji/październikowej/bolszewickiej w Rosji, której początek miał miejsce dokładnie rok wcześniej. Mogłoby to oznaczać w praktyce próby dalszego ograniczenia naszej suwerenności narodowej przez wpisanie rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w święto międzynarodowego komunizmu. Ze obawy naszej nie są nieuzasadnione świadczyć może choćby natrętnie lansowana przez oficjalną publicystykę i środki masowego przekazu teza, jakoby niepodległość Polski była efektem wspaniałomyślności rosyjskich bolszewików. Obłuda i koniunkturalizm tych proklamacji i dekretów wyszła na jaw w całej pełni, gdy Czerwona Armia ruszyła na podbój Polski w 1920 roku. Towa rzyszył jej kolaboracyjny tzw. "Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski", o którego jedynym z wędzów - Dzierżyńskim - śkusznie pisał Stefan Żeromski: "dla człowieka tego nie może być nawet miejsca na grób w polskiej ziemi". Uważne odczytanie proklamacji "Komitetu" pozwala zrozumieć, co kryje się za niejasnymi słowami p.

Ukarac zbrodniarzy z Katynia

31 grudnia 1979r. - zgodnie z projektem odczynnych władz - mija termin przedawniający zbrodnie ludobójstwa i zbrodnie przeciwko ludzkości, popełnione przez zbrodniarzy hitlerowskich w okresie II wojny światowej.

Jak nam - Polakom - wiadomo, zbrodnia ludobójstwa na polskich oficerach wieszonych przez ZSRR w Kozielecku, Starobielecku i Ostaszkowie, odtryta w 1942 w lasach Katynskich dokonana została przez NIEZIDENTYFIKOWANYCH Z IMIENIA I NAZWISKA, NIEUJAWNIONYCH I NIEUKARANYCH DOTYCHCZAS ZBRODNIARZY.

W imieniu pamięci 14,5 tysięcy zamordowanych bestialsko jeńców wojennych, w imieniu opinii publicznej w naszym Kraju oraz w oparciu o obowiązującą w polskim ustawodawstwie zasadę prawną NULLUM CRIMEN SINE POENA, domagamy się od władz PRL PRZERWANIA URZĘDOWEJ CISZY WOKOŁ OKOLICZNOŚCI I SPRAWCÓW TEJ ZBRODNI.

W związku z podtrzymywaniem przez władze PRL urzędowej wersji przypisywania tej zbrodni hitlerowskim władzom wojskowym, okupującym terytorium Białorusi na którym dokonano tego haniebnego mordu, żądamy oficjalnego wystąpienia rządu PRL do kompetentnych organów władzy Republiki Federalnej Niemiec z kategorycznym żądaniem ujawnienia i ukarania sprawców tej barbarzyńskiej zbrodni PRZED UPŁYWEM TERMINU PRZEDAWNIAJĄCEGO ZBRODNIĘ OKREŚLONE W PROCESIE NORIMBERSKIM.

/Zbrodnię katyńską omawia praca J. Abramskiego i R. Żywieckiego, wydana nakładem Wydawnictwa Polskiego/.

Grób gen. Litwinowicza

29 listopada 1978 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie poświęcono nagrobek wzniesiony staraniem ludzi dobrej woli na zapomnianej mogile gen. bryg. Aleksandra Litwinowicza. Gen. Litwinowicz walczył w 1 Kompanii Kadrowej, która na rozkaz Józefa Piłsudskiego rozpoczęła 6 sierpnia 1914 wojnę o Polskę; w latach międzywojennych był Szefem Administracji Armii i II wiceministrem Spraw Wojskowych; był jednym z twórców Centralnego Okręgu Przemysłowego; internowany w 1939 r. w Rumunii, po zakończeni-

niu wojny wrócił do kraju i w zapomnieniu zmarł w Szczecinie w 1948. Nie wiadomo, czy żyje rodzina Generała; jeśli tak, wdzięczni byłibyśmy za porozumienie się z redakcją.

W kraju jest jeszcze wiele zapomnianych mogił ludzi, którzy ofiarą własnego życia płacili za Rzeczpospolitą Polską i budowali jej niepodległy byt. Apelujemy do wszystkich o troskę i opiekę nad tymi mogiłkami, prosimy powiadomienie o zapomnianych grobach naszą redakcją.

Gołębiowskiego o "oczyszczeniu" przez niepodległość "pola walk społecznych". Dzięki temu "oczyszczeniu" można było bezkarnie zwalac najniższe instynkty płucząc na "burżuazyjną" Polskę, która - rzekomo - "pod rządami Piłsudskiego... stała się piekłem gorszym niż za czasów carskich" i która "targnęła się" na ich, komunistów/ prawdziwą ojczyznę - Rosję Socjalistyczną.

Utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad - to były te "nowe zadania awangardy proletariatu"

Jest rzeczą oczywistą, że enuncjacje p. Gołębiowskiego /i jemu podobnych/ nie służą dobrze oficjalnie głoszonej tezie o jedności wszystkich Polaków. Przeciwnie: utrwalają podział na zwyciężonych i ubezwłasnowolnionych, t.j. ogromną większość Narodu, oraz na zwycięzców, czyli tych, którzy w 1920 roku wraży "wyzwolona Polska" pisali w cudzysłowie, a którzy wciąż jeszcze uważają, że należy im się monopol, nie tylko na władzę, ale i na "jedyną słuszną" interpretację świata.

Jacek Bartyzel

William E. Schauffele

STANY ZJEDNOCZONE a P O L S K A

Niżej publikujemy pełen tekst przemówienia Ambasadora USA w Warszawie Williama E. Schauffele, wygłoszonego 7 grudnia w Polskim Klubie Publicystów Międzynarodowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Dzień dobry. Jest mi niezmiernie miło spotkać się tutaj z gronem tak wybitnych osób. Sądzę, że jest szczególnie pożądaną rzeczą, aby amerykański ambasador przemówił w Polsce w tym czasie, w roku 60 rocznicy odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak stwierdził Prezydent Carter w swoim oświadczeniu dotyczącym tej rocznicy, ogłoszonym 11 listopada 1978 roku, Amerykanie są dumni z roli jaką Stany Zjednoczone odegrały 60 lat temu w przeobrażeniu "...wspólnego marzenia w rzeczywistość niepodległości i wolności --- odrodzenie Rzeczypospolitej Polskiej". Amerykańska polityka w stosunku do Polski była wtedy, tak samo jak jest dzisiaj, oparta na tradycyjnym oddaniu Ameryki sprawie niepodległości narodów i samostanowienia -- zasadom głęboko zakorzenionym w początkach naszego państwa.

Przyjazne polsko-amerykańskie stosunki trwają od prawie dwustu lat. Polska wysłała swoich synów, patriotów takich jak generałowie Kościuszko i Póławski, aby pomogli Stanom Zjednoczonym zdobyć niepodległość. Później, w Gettysburgu, generał Krzyżanowski pomógł zachować jedność Unii. W XIX i XX wieku przybyły do Ameryki miliony polskich imigrantów; użyli oni naszego przemysłowi swoich umysłów i rąk, pomagali budować nasz handel, nasze przedsiębiorstwa i kompleksy finansowe. Artyści i intelektualiści, tacy jak Artur Rubinstein, Helena Modrzejewska, laureat Nagrody Nobla Isaac Bashevis Singer, Czesław Miłosz, wzbogacili nasze wspólne dziedzictwo kulturalne. Żaden chyba Polak nie był lepiej znany w tym okresie niż Ignacy Jan Paderewski, płomienny pianista, który podbił serce Ameryki.

W czasie dwóch wojen światowych Amerykanie - w tym wiele tysięcy Amerykanów polskiego pochodzenia - i Polacy walczyli ze wspólnym wrogiem. Amerykańscy Polacy nie tylko wyróżnili się w amerykańskich siłach zbrojnych ale także pomogli w czasie I wojny światowej stworzyć polską armię we Francji pod dowództwem generała Józefa Hallera. Amerykanie i Polacy walczyli obok siebie na wielu frontach II wojny światowej aby pokonać nazizm. Dzisiaj dwa nasze narody, złączone wspólnymi tradycjami zachodnimi, zachowują historyczne i kulturalne więzy, przekraczające ustroje polityczne. W zeszłym miesiącu Prezydent Carter powiedział w swoim oświadczeniu, że Stany Zjednoczone nadal "...cenią przyjaźń i tradycje narodowe polskiego społeczeństwa, z którym od dwóch wieków jesteśmy ściśle związani." Stany Zjednoczone pragną utrzymać, a gdzie to możliwe, rozwijać, nasze dwustronne stosunki. Nasza wspólna tradycja, nasza wspólna walka z tyranią, nasze bliskie powiązania rodzinne tego właśnie wymagają od obu naszych rządów.

Jak my patrzymy na obecny stan stosunków polsko-amerykańskich? We wrześniu tego roku ówczesny Zastępca Sekretarza Stanu do Spraw Europejskich, William H. Luers, przedstawił podkomisji Kongresu amerykańską politykę w stosunku do Wschodniej Europy w ogóle, a do Polski w szczególności. Sprawozdanie to było najbardziej wyczerpującym oficjalnym przedstawieniem polityki Administracji Cartera w stosunku do tego niezmiernie ważnego obszaru świata.

Może się myśleć, ale polskie środki przekazu prawie zupełnie zignorowały to, co Zastępca Sekretarza Stanu, Luers, miał do powiedzenia. Przykro nam, że społeczeństwu polskiemu prawie nie dano sposobności rozważenia tej ważnej wypowiedzi.

Wydaje mi się, że do polskich środków przekazu należało dopatrzenie, aby społeczeństwo polskie miało tę sposobność. Zastanawiam się, czy się nie stanie tak też z moją dzisiejszą wypowiedzią.

Mówiąc bardziej ogólnie, rozczarowani jesteśmy sposobem przedstawiania Stanów Zjednoczonych przez polskie środki przekazu. W przeciwieństwie do tego obrazu, ukazywanego przez polskie środki przekazu, większość społeczeństwa amerykańskiego żyje całkiem dostatnio, nie będąc ani nędzarzami, ani bezrobotnymi, ani narkomanami, ani też ofiarami dyskryminacji rasowej.

William Luers

Alternatywy polityki USA

Podczas przesłuchań w podkomisji do spraw Europy i Bliskiego Wschodu Kongresu USA, w dniu 7 września 1978 r. wystąpił zastępca asystenta Sekretarza Stanu p. William H. Luers z oświadczeniem, którego wyjątki podajemy poniżej:

Bieżąca polityka Stanów Zjednoczonych i jej alternatywy

Możemy traktować narody tego regionu /Wschodniej Europy- przyp. red./ albo jako przeciwników związanych ze Związkiem Radzieckim w jeden "blok" militarny, polityczny i ekonomiczny; albo traktować każdy naród indywidualnie i wykorzystywać wszystkie sposobności do zmiany status quo, bez oglądania się na konsekwencje i stosunek sił w tym regionie.

Żadne z tych ekstremalnych rozwiązań jest nie do przyjęcia. Nie zamierzamy postawić naszych stosunków ze Wschodnią Europą pod zastaw stosunków ze Związkiem Radzieckim, ani też prowadzić nieodpowiedzialnej polityki destabilizującej stosunki w Europie. Zatem nasza polityka opiera się na następujących zasadach:

- Uznajemy i popieramy indywidualność każdego narodu i jego podejście do spraw wewnętrznych i zagranicznych.

- Utrzymujemy stosunki z każdym krajem jako suwerennym narodem, biorąc pod uwagę polityczną i geograficzną rzeczywistość w tym regionie.

- Naszymi priorytetami są środkami zmierzającymi do poprawy stosunków w tym regionie jest rozwijanie kontaktów międzyludzkich, handlu, współpracy między instytucjami i przepływ informacji.

- Jesteśmy świadomi ograniczonej roli wpływów Stanów Zjednoczonych z jednej i znaczenia odpowiedzialności za bezpieczeństwo całej Europy z drugiej strony.

Mówiąc bardziej szczegółowo będziemy dążyć do: rozwijania wzajemnych korzystnych stosunków dwustronnych, utrzymywania kontaktów na wysokim szczeblu z przywódcami tych krajów Europy Wschodniej, z którymi nasze stosunki wykazują odpowiednią poprawę, penetrowania wszystkich możliwości, które daje Akt Końcowy KBWE w Helsinkach, popierania konstruktywnego i pozytywnego udziału w organizacjach między narodowych i pokojowych rezolucji, wynikających z dyskusji tam toczonej, rozwijania handlu i stosunków ekonomicznych n.p. poprzez wzajemne przyznawanie sobie klauzuli największego uprzywilejowania.

Europa Wschodnia w ogóle, a Polska w szczególności, są ważne dla Stanów Zjednoczonych z dwóch zasadniczych powodów: bezpieczeństwa i troski o człowieka.

Bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych jest związane z bezpieczeństwem Europy. Oba nasze państwa, jako członkowie różnych sojuszków, muszą wspólnie nieprzerwanie dążyć do zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny i konfrontacji i pomagać w opanowaniu i zahamowaniu zbrojeń w obu sojuszach. Nie jest to łatwe zadanie, Ale dobra wola, wspólne pragnienie pokoju, znajomość okropności wojny, oraz odpowiednie działania - są to niektóre z czynników, które pomogą nam osiągnąć postęp.

Dobrobyt polskiego społeczeństwa ma znaczenie dla wszystkich Amerykanów. Ponad 10 milionów Amerykanów pochodzi z Polski. Są oni dumni ze swoich przodków i interesują się swoimi braćmi i siostrami tutaj w Polsce.

Stanowiąc odbicie tych faktów, polityka Stanów Zjednoczonych dąży do budowania trwałych więzów z rządem i społeczeństwem Polski poprzez rozwijanie handlu i stosunków gospodarczych, poprzez wymianę kulturalną, oświatową i informacji, oraz poprzez rozszerzoną wymianę ludzi i idei.

Polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do Polski jest zatem oparta na następujących założeniach:

-- Uznajemy i popieramy niepodległość, suwerenność i samostanowienie Polski. Uważamy, że Polska sama jest odpowiedzialna za swoje własne wewnętrzne i zagraniczne sprawy. Stosownie do tego traktujemy Polskę jako suwerenną, mimo tego, że wiele polskich osobistości podkreśla wpływ stosunków amerykańsko-radzieckich na stosunki amerykańsko-polskie. Stany Zjednoczone pragną polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Równocześnie jednak nasze stosunki z Polską rozważamy niezależnie od stosunków ze Związkiem Radzieckim i pragniemy, aby rozwijały się one siłą swojego własnego rozpędu.

Niektóre z podstawowych środków rozwijania naszych wzajemnych stosunków leżą w szerokich kontaktach międzyludzkich, we współpracy między instytucjami, w handlu, oraz w informacji.

W naszych stosunkach dążymy do następujących celów:

-- Po pierwsze, do rozwijania wzajemnie korzystnych dwustronnych stosunków,
 -- Po drugie, do utrzymania kontaktów na wysokim szczeblu i dialogu między naszymi przywódcami. Wizyta Prezydenta Cartera w Polsce w grudniu zeszłego roku, wizyta Sekretarza Rolnictwa, Berglanda, oraz wizyta Sekretarza Zdrowia, Oświaty i Opieki Społecznej, Califano, w Polsce w tym roku stanowią przykłady realizacji tej polityki.
 -- Po trzecie, do próbowania każdego środka dostarczonego przez Akt Końcowy Konferencji w Helsinkach w dążeniu do ożywienia kontaktów między naszymi dwoma narodami i usuwania barier przedkadzających w naszych stosunkach. Musi być większa swoboda podróżowania dla członków rodzin podzielonych między Polską a Stanami Zjednoczonymi, oraz dla Polaków którzy pragną zwiedzać, nauczać lub studiować w Stanach Zjednoczonych, a którym odmówiono paszportów. Jesteśmy głęboko przekonani, że rozwiązanie tych problemów leży w interesie Polski. Dotyczą one ważnych zobowiązań podjętych przez wszystkie kraje, które podpisały Akt Końcowy Konferencji w Helsinkach. Polska mocno by tym zmanifestowała swoje oddanie zasadom tego Aktu i powszecznie przyjętym wartościom praw człowieka.

Jaki jest dzisiaj stan naszych stosunków? Uważam, że jesteśmy obecnie w okresie współpracy i pomyślnego rozwoju naszych stosunków chyba lepszym niż kiedykolwiek przedtem w ciągu ostatnich 30 lat. Mamy głęboką nadzieję, że ta współpraca będzie trwać dalej.

W związku z tym nie wiem jak ważne jest to, że Doradca Prezydenta do Spraw Bezpieczeństwa Kraju mówi Waczym językiem, ale jestem przekonany, że Papież, który - obok swoich innych wartości - posiada tradycyjne polskie umiłowanie ludzkości i zrozumienia dla ludzkiego cierpienia, wzmocni ducha międzynarodowej współpracy.

Poprawa naszych wzajemnych stosunków rozpoczęła się jeszcze przed wyborem zarówno Prezydenta Cartera jak i Papieża Jana Pawła II. Od 1970 roku polsko-amerykański handel wzrósł ponad pięciokrotnie, od 168 milionów dolarów rocznie do ponad miliarda dolarów. Udział Stanów Zjednoczonych w polskim rynku oraz polski eksport do Stanów Zjednoczonych wzrosły w tym czasie ogromnie. Cieszymy się z tego wzrostu obrotów handlowych, ponieważ uważamy, że rozwinięte stosunki gospodarcze i handlowe służą interesom obu naszych rządów i społeczeństw.

Mam nadzieję, że VIII sesja wspólnej Amerykańsko-Polskiej Komisji Handlowej, która w zeszłym miesiącu odbyła w Waszyngtonie spotkanie obejmujące szeroki wachlarz zagadnień, wniosła swój ważny wkład do tego procesu.

Ważnym elementem naszych dwustronnych stosunków jest rolnictwo. W zeszłym roku Stany Zjednoczone udzieliły Polsce 500 milionów dolarów kredytu, pochodzącego z Commodity Corporation. Stanowiło to jedną trzecią światowej sumy dostępnej w ramach tego programu. W tym roku zostało już udzielonych 200 milionów dolarów kredytu, również na zakup zboża.

Dwustronny handel jest jednakże tylko jednym ze składników ogólnego obrazu polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych. Zdając sobie sprawę ze wzrastającej współzależności społeczności świata, pragnęlibyśmy aby Polska -- i inne kraje tego obszaru -- energicznie przyłączyła się do międzynarodowych działalności gospodarczych, takich jak GATT /Umowa Ogólna o Systemach Ceł i Handlu/ wielostronne rokowania handlowe w Genewie i różne konferencje dotyczące istoty dialogu Północ-Południe. Uważamy, że wielostronna współpraca, przekraczająca ideologiczne i polityczne granice jest niezbędna do rozwiązywania coraz bardziej złożonych problemów międzynarodowych.

Mocne są również nieoficjalne więzy między naszymi dwoma krajami. W ubiegłym roku odwiedziło Polskę ponad 60 tysięcy turystów amerykańskich, a 16 tysięcy Polaków przybyło do Ameryki. Tysiące studentów i naukowców wzięło udział w naszych programach wymiany akademickiej. Ponad 40 programów międzyuniwersyteckich łączy uczelnie naszych dwóch krajów. Dziesiątki studentów, nauczycieli i naukowców jest każdego roku wymienianych w ramach naszego Fulbrightowskiego programu wymiany naukowej. Stale są organizowane występy artystów, wystawy oraz inne imprezy kulturalne.

Reasumując, uważamy, że amerykańsko-polskie więzy znajdują się na dobrym poziomie. Ale musimy kontynuować rozwijanie naszych kontaktów, wzmacniać nasze postanowienia oraz pogłębić nasze wzajemne zrozumienie. Jedną z najbardziej pomocnych rzeczy w porozumieniu się jest swobodny przepływ informacji, ludzi i idei. Żaden kraj nie broni tych wolności energiczniej ani nie popiera ich silniej niż Stany Zjednoczone, ponieważ wiemy, że odegrały one niezwykle wielką rolę w uczynieniu naszego kraju wielkim. Jako pracownicy polskich środków przekazu zajmujecie ważne a nawet mające decydujące znaczenie, stanowisko w szerzeniu zrozumienia między naszymi narodami.

W 1963 roku Prezydent Kennedy powiedział: "...nie bądźmy ślepi na różnice między nami, ale skierujmy naszą uwagę ku wspólnym naszym interesom i ku środkom, za pomocą których różnice te mogą być usunięte. A jeżeli nie będziemy mogli położyć końca naszym różnicom, to przynajmniej będziemy mogli uczynić świat bezpiecznym mimo tych różnic."

Nadal w to wierzymy.

Światowa wspólnota Polaków

RADA POLONII WOLNEGO ŚWIATA - na ostatnim posiedzeniu w Chicago postanowiła m.in. rok 1979 ogłosić Rokiem Książki Polskiej. W związku z tym opracowane zostało odpowiednie wezwanie do wszystkich skupisk polonijnych.

POETA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO - autor słynnego wiersza "Żądamy amunicji"/7 przekładów na obce języki/-żołnierz AK, Zbigniew Jasiński, osiedlony po wojnie w Australii jest autorem zbioru poetyckiego pt. "Pieśni o Powstaniu". Jasiński uprawia nadal działalność pisarską ciesząc się zasłużoną popularnością w kręgach Polonii Australijskiej.

REDAKTOR "SKAUTA" - czasopisma ZHP na Obczyźnie, Walerian Jeremi Słowiński, działacz niepodległościowy, harcmistrz, b. wizytator Kuratorium Wołyńskiego, zmarł w Londynie 18.X.1978. Żył 76 lat.

PUNO - tak brzmi w skrócie nazwa Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie działającego w W. Brytanii. Ostatnio w Londynie odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół PUNO, zwołane staraniem działających już poprzednio Komitetów Przyjaciół PUNO w Szwajcarii, Danii, Stanach Zjednoczonych i w W. Brytanii.

KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ - organizacja, która wniosła najważniejszy wkład w organizację Światowej Konferencji Polonii Wolnego Świata w Toronto, wydała ostatnio drukiem materiały z konferencji /1972/ poświęconej sprawie życia społeczności polskiej w Kanadzie. Publikacja ukazała się w języku angielskim pt. "Polonia of Tomorrow". Niebawem powinna ukazać się wersja w języku polskim, bo w tym języku toczyły się obrady starannie przygotowanej konferencji. Przed niespełna rokiem ukazała się obszerna monografia poświęcona Polakom w Kanadzie, również w języku angielskim pt. "The Polish Group of Canada". Autorzy: H. Radecki i B. Heydenkorn.

JAN NOWAK-JEJDRANSKI - trzykrotny wysłannik Komendy Głównej AK na Zachód opublikował swe fascynujące wspomnienia w książce pt. "Kurier z Warszawy", opublikowanej przez Wyd. "Odnova". Jan Nowak, późniejszy, wieloletni dyrektor Rozgłośni Polskiej RTB, odegrał szczególnie poważną rolę/obok tak sławnych kurierów jak Jan Karski czy prof. Jerzy Lerski/jako łącznik podziemnych władz państwowych w Warszawie i rządu RP i naczelnego dowództwa WP w Londynie.



SOLL POLEN KOSAKISCH WERDEN ?

Marek Marian Skuza

Najpierw podarowali nam wolność.

Dla odrodzenia się państwa polskiego w listopadzie 1918 r. zasadnicze znaczenie miała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, która proklamowała: wolność ludom - pokój - światu".

W niespełna 2 lata po tej proklamacji mieli już przygotowany "czwarty rząd republiki Polski" z Feliksem Dzierżyńskim, Feliksem Konem i Julianem Marchlewskim, oczekujący w Białymstoku na zajęcie Warszawy przez czerwoną armię Tuchaczewskiego.

Pogrom jakiego doznały w sierpniu 1920 r. pod Warszawą wojska bolsze-wickie odebrał im chęć do "wyzwalania" Polski na okres 20-letni.

Nie zapomnieli jednak na moment o Frywiślańskim Kraju. 23 sierpnia 1939 r. zawierając sojusz polityczno-wojskowy z hitlerowską Rzeszą Niemiecką, Związek Radziecki de facto anulował prawo narodów do samostanowienia, proklamowane przez partię bolszewików w dniu 16 listopada 1917 r.; przekreślił zrzeczenia się ziem polskich włączonych podczas rozbiorów do państwa rosyjskiego, przedsięwzięte w lutym 1918 r. przez Radę Komisarzy Ludowych; przywrócił ważność traktatom rozbiorowym, anulowanym w sierpniu 1918 r. dekretem Rady Komisarzy Ludowych.

Potwierdzeniem tych postanowień była napaść zbrojna Związku Radzieckiego przeciwko Polsce, dokonana w dniu 17 września 1939 r.

Dla nadania międzynarodowej rangi tym wydarzeniom, w dniu 28 września 1939 r. ministrowie spraw zagranicznych Mołotow i Ribbentrop podpisali w Moskwie tajny układ o dokonaniu 4-go rozbioru Polski pomiędzy hitlerowską Rzeszą Niemiecką i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

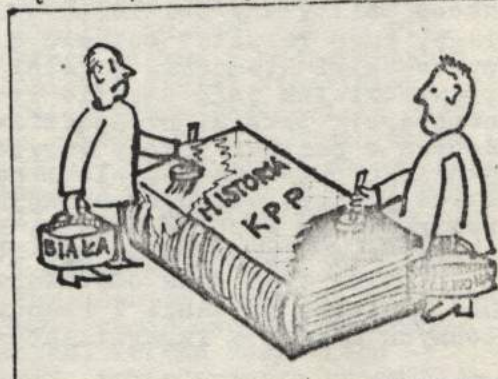
W dniu 31 października 1939 r. na sesji najwyższego Sowietu Mołotow powiedział "Wystarczyło szybkie uderzenie na Polskę naprzód ze strony armii niemieckiej, a następnie ze strony armii czerwonej, aby nie pozostało nic z tego potworka traktatu wersalskiego, który istniał przez ucisk niepolskich narodowości".

Na temat stosunku ZSRR do toczącej się wojny Mołotow powiedział wówczas: "Jeśli chodzi o wielkie mocarstwa europejskie, Niemcy są dziś w pozycji państwa, które dąży do możliwie najrychlejszego zakończenia wojny i do pokoju, podczas gdy Wielka Brytania i Francja, mimo, że jeszcze wczoraj deklamowały przeciw a-gresji, sprzyjają dalszemu prowadzeniu wojny i są przeciwko zawarciu pokoju".

Dla nas, Polaków, zrozumiałe były ówczesne przyczyny pragnienia pokoju przez oba zaprzyjaźnione państwa, hitlerowskie Niemcy i Związek Radziecki. Przed dokonaniem agresji przeciwko Polsce Niemcy żądały zwrotu Gdańska i eksterytorialnej drogi przez "polski korytarz" do Prus Wschodnich.

W rezultacie napaści na nasz kraj Niemcy uzyskały dodatkową zdobycz

W biało-czerwonej okładce będzie patriotyczna



do kogo należy

WROCŁAW?**MADE IN USSR**

В/О „ЭКСПОРТЛЕС“

САЛФЕТКИ БУМАЖНЫЕ

АРТИКУЛ № 2559

30 ПАЧЕК В КИПЕ

ВЕС НЕТТО 4,8 КГ.

ВЕС БРУТТО 5,7 КГ.

242/0259/6

ВРОЦЛАВ

Według radzieckiego przedsiębiorstwa "Eksportles" - Wrocław znajduje się w ZSRR. Tak, to nie pomyłka. Na metce towarowej "papierowych serwetek" można przeczytać: Made in USSR - Wrocław. Takie towary są rozprowadzane w sklepach w radzieckich garnizonach w PRL - i zapewne eksportowane w różne strony świata. Teraz łatwiej zrozumieć oburzenie rosyjskie, gdy w zachodniemieckiej gazecie ktoś pisze o "Breslau". Dla wizjonerów z Moskwy Wrocław - jak cała PRL - jest już w ZSRR.

w postaci około 180 tysięcy km. kwadratowych powierzchni pokonanej i rozbitej Polski. W tym właśnie momencie - według intencji Hitlera - należało przerwać działania wojenne celem dalszego wymuszania ustępstwa ze strony Anglii i Francji, przez stosowanie - jak zwykle dotąd - polityki faktów dokonanych.

Sukces polityczny Związku Radzieckiego, jako rezultat sojuszu z fascystowskimi Niemcami, w pełni usprawiedliwił jego żądanie rychłego zawarcia pokoju: niespodziewana zdobycz w postaci połowy terytorium pokonanego potworka wersalskiego, wymagała pewnego czasu na spokojne przetrwanie zdobytego łupu. Nie dziwimy się więc Molotowowi, który 29 marca 1940 roku oświadczył: "Dla Wielkiej Brytanii i Francji, głównych mocarstw imperialistycz-

nych Europy, Niemcy stały się niebezpiecznym rywalem. Z tego właśnie powodu, pod pretekstem wykonania zobowiązań wobec Polski, oba państwa wypowiedziały wojnę Niemcom". Jak więc widzimy, propaganda satelicka robiła w owym czasie coraz większe wysiłki, aby przedstawić Anglię i Francję - jako napastników, a hitlerowskie Niemcy - jako ofiarę na paści.

Polska, jako pierwsza ofiara hitlerowskiej agresji, nie interesowała już Związku Radzieckiego nawet dla celów propagandowych, ponieważ połowa jej terytorium stanowiła w owym czasie część składową Wielkiego Kraju Rad, którego generalną zasadą we wzajemnych stosunkach z sąsiadami BYŁO I JEST NADAŁ uznawanie ich terytorialnej integralności tak PRZED jak i PO samowolnym i zbroj-

OCZAMI DZIECKA

W 39 rocznicę agresji ZSRR na Polskę

Miałam 12 lat. Mieszkaliśmy w Baranowiczach, miasteczku na Kresach Wschodnich / dzisiaj ziemie w ZSRR /. W Baranowiczach stała Nowogródzka Brygada Kawalerii gen. Andersa, w której służył mój ojciec. Nasze mieszkanie znajdowało się na terenie koszar wojskowych. W marcu 1939, w czasie t.zw. I mobilizacji ojciec mój wyjechał z pułkiem nad granicę Prus Wschodnich, a Mama i ja zostaliśmy same.

W pierwszych dniach września Baranowicze były kilkakrotnie bombardowane przez samoloty niemieckie. Koszary, jako obiekt wojskowy, najbardziej były narażone na niebezpieczeństwo - baliśmy się bardzo dalszych nalotów. Przestraszone bombardowaniem wyjechałyśmy do rodziny mamy, mieszkającej w Nowojelni pod Baranowiczami. Miałyśmy zamiar przeczekać najgorsze i za kilka dni wrócić do domu - zabralyśmy ze sobą tylko parę najniezbędniejszych osobistych rzeczy.

17 września pierwsze oddziały Armii Czerwonej przekroczyły naszą granicę. Początkowo spokojnie czekałyśmy na przemarsz wojsk, ale przecucia nas nie myliły. Rozpoczęła się natychmiastowa, wraz z ich wejściem, grabież i dewastacja. Rozbijano i grabiono sklepy, budynki, w których były polskie urzędy, domy i mieszkania Polaków. W tych rabunkach uczestniczyli żołnierze radzieccy. W oczach mam do dziś powszechne zniszczenia: niszczone dla samej przyjemności niszczenia, bo wszystko w koło było nasze, polskie. Ponięśli wszystkie przedmioty mówiące o Polsce oraz książki. Szkoły polskie pozamykali.

Od razu wszędzie pojawiły się rosyjskie napisy. Z urzędów i instytucji powyrzucano Polaków, a na ich miejsce wprowadzano komisarzy i inne osoby radzieckie. W kościele garnizonowym, znajdującym się na terenie ko-

SOLL POLEN KOSAKISCH WERDEN?

nym dokonaniu korekty wspólnej z nimi granicy.

Przykłady? W okresie międzywojennym Związek Radziecki nie rościł żadnych pretensji terytorialnych pod adresem Polski, Rumunii, Węgier i Czechosłowacji. Po wojnie nadal uznaje ich terytorialną integralność po samowolnym "dokonaniu korekty" wspólnej z nimi granicy.

W rezultacie tej korekty Polska straciła połowę swojego terytorium, Rumunia - Bessarabię, Węgry - Siedmiogród, a Czechy - Ruś Zakarpacką. Ten jawny rozbój jest właśnie istotą "braterskiej przyjaźni" łączącej grabieżcę z ograbionymi. Tej "więzi" nie są w stanie zrozumieć p.p. Ciscard d'Estaing i Callaghan....

Kapitałną usługą na rzecz wojującego Hitlera były instrukcje wydane przez Kreml partiom komunistycznym

wszystkich krajów, aby zwalczały sprawę koalicji antyhitlerowskiej i sabotowały wysiłki wojenne Zachodu.

Według propagandy radzieckiej II-ga wojna światowa nie była walką z tyfem hitlerowską, lecz wojną imperia listyczną. Przestała nią być automa tycznie 22 czerwca 1941 r.

Formalnie więc Związek Radziecki za pośrednictwem Kominternu zwalczał wojnę jako taką, ale w praktyce "po kojowa" akcja partii komunistycznych "przynosiła wyniki" jedynie w krajach będących w stanie wojny z Niemcami. W hitlerowskich Niemczech partia komunistyczna była zlikwidowana i nie odgrywała żadnej roli.

Skoro mowa o komunistach niemieckich warto przypomnieć szczególnie charakterystyczny przykład funkcjonowania sojuszu Hitlera ze Stalinem.



OCZAMI DZIECKA

szar zrobiono składy i magazyny, oraz kwatery dla wojska. Wszystkich księży aresztowano od razu i wywieziono w głąb Rosji.

Pamiętam tragiczną scenę z moim dziadkiem: byliśmy wtedy przed domem, nie zdążyliśmy się schronić, gdy nadjechał konny oddział żołnierzy radzieckich i jeden z żołnierzy bez słowa wycelował pistolet w stronę dziadka i chciał go zabić - widząc to zaczęłam przerażona krzyczeć i płakać; uratował dziadka w tamten moment sąsiad, miejscowy komunista /z czerwoną opaską na rękawie/. Krasnoarmiejec powiedział do niego, że nie podobał mu się wygląd dziadka - "za bardzo polski".

Nie mogę sobie przypomnieć nazwy leśniczówki, w której mieszkał mój wuj z rodziną - znajdowała się ona w pobliżu Nowogródka. Cała rodzina wujostwa została wymordowana przez NKWD-stów za to, że udzielali pomocy polskim żołnierzom... wywlekli wszystkich przed dom i zastrzelili 4 osoby i dwoje małych, kilkuletnich dzieci. Wiadomość o tym wstrząsnęła nami bardzo. Do domu wrócić nie mogliśmy, bo koszary zostały zajęte przez żołnierzy radzieckich, a nasze mieszkanie rozgrabione.

Moja mama była żoną polskiego żołnierza, dlatego cała nasza rodzina, do której wyjechałyśmy, została skazana na zesłanie na Syberię. Często słyszałyśmy o transportach z polskimi rodzinami i wiedziałyśmy już, w jak okropnych warunkach, masowo szły w głąb Rosji. Głód, pragnienie, mróz, przetłoczone, towarowe okratowane wagony - doprowadzały do śmierci dzieci i dorosłych. Opowiadałam na ten temat coraz częściej krążyły wśród polskich rodzin. Nie chcąc narażać mnie, siebie i naszej rodziny, u której mieszkaliśmy, na podobny los - mama postanowiła wyjechać do znajomych. Około miesiąca ukrywałyśmy się u różnych znajomych.

Stale obawiałyśmy się, że w każdej chwili może się wykryć, że jesteśmy rodziną wojskową i zostaniemy wywiezione na Syberię. Mama - świadoma tego, szykowała ciepłe ubrania, uszyła mi walonki; często rozmawiałyśmy o

Otóż wśród tysięcy komunistów zagranicznych, którzy z różnych powodów i przyczyn "schronili się" do Związku Radzieckiego i padli ofiarą stał nowskich czystek w latach trzydziestych, było też sporo komunistów niemieckich. W początkach 1940 r. władze sowieckie przekazały w ręce Gestapo około 150 komunistów niemieckich, trzymanych do tej pory w więzieniach i łagrach sowieckich. Wydanie tych ludzi Gestapo nastąpiło w Brześciu/n. Bugiem. Te nieszczęśliwe ofiary komunistycznego miłosierdzia pozbawiono nawet prawa do pośmiertnej rehabilitacji, która - jak wiadomo - jest szczytowym osiągnięciem radzieckiej praktyki humanistycznej w dziedzinie stosunków między ludzkich...

Szczególne role przypadła w udziale komunistom francuskim. Do dnia 23-go

sierpnia 1939 r., a więc do momentu zawarcia sojuszu radziecko-hitlerowskiego, postawa komunistów we wszystkich krajach była antyhitlerowska.

Po zawarciu tego sojuszu należało tę postawę przestawić z antyhitlerowskiej na antywojenną. Jednakże po kilku latach gwałtownej kampanii przeciwko Hitlerowi - nie łatwo było wytłumaczyć masom komunistów w krajach kapitalistycznych zmianę stanowiska Moskwy o pełne 180 stopni. Toteż w przeddzień wybuchu II wojny światowej posłowie komunistyczni we Francji głosowali w Zgromadzeniu Narodowym za przyznaniem kredytów wojennych, a 6 września 1939 r. za zgodą partii, Thorez i inni posłowie komunistyczni zgłosili się do swoich jednostek wojskowych. Nie trwało to jednak długo. Zsubordynowani komuniści francuscy szybko podporządkowali się dy

niebezpieczeństwie, które nas czeka, że jesteśmy słabe i zastanawialiśmy się, jak to wszystko przeżyjemy. Pamiętam, że zawsze chętnie we wszystkim mamie pomagałam; wykorzystywałam chwilę, gdy mama wyszła z mieszkania - w kącie pokoju stał 5 kg. worek soli - wzięłam ten worek na plecy i nosiłam dookoła stołu, próbowałam swoje siły, chciałam przyzwycząć się do noszenia ciężarów, bo wiedziałam, że na Syberii trzeba będzie ciężko pracować. Worek nie wytrzymał mojej próby i pękł - sól wysypała się na podłogę /sól wtedy była skarbem - nigdzie nie można było jej dostać/; wraca mama, widząc, co zrobiłam - zaczęła krzyczeć na mnie, ale gdy usłyszała, że ja "próbowałam siły", przygotowując się do wyjazdu na Syberię, smutno uśmiechnęła się i powiedziała, bym dokładnie zebrała z podłogi wysypaną sól.

Widząc, że sytuacja staje się coraz bardziej niebezpieczna - narażamy znajomych - mama po drugiej rozterce: co począć dalej - czy uciec na stronę niemiecką, czy zostać z nieuchronną perspektywą wyjazdu na Syberię - postanowiła wyjechać ze mną przez "zieloną granicę" na stronę niemiecką.

Pułk ojca, cofając się przed naporem wojsk niemieckich, prawie cały dostał się do niewoli rosyjskiej. Mój ojciec, w czasie walk pod Warszawą zajęty taborami armii, został odłączony od pułku i w połowie października dostał się do niewoli niemieckiej - dlatego ocalał. Przez pierwsze miesiące wojny i niewoli nie miałyśmy pojęcia, co się z nim dzieje i w ogóle - czy żyje. Szczęśliwie, w uzyskaniu wiadomości na temat losów ojca pomogła znajoma mamy z Baranowic. Była to Polka, której udało się, dzięki wielu staraniom zachodom i wybiegom, utrzymać się przy pracy na poczcie w Baranowiczach /nie jednokrotnie w czasie okupacji okazywała pomoc polskim rodzinom/. Pani ta wiedziała, że mama i ja, żywe i całe ukrywamy się w okolicy. Całodzienne, wraz z przybyciem przesyłek, zjawiał się na poczcie funkcjonariusz NKWD i robił sprawdzian poczty - z miejsca likwidował wszelkie przesyłki polskie i dla Polaków. Jednego razu nasza znajoma zdążyła wykorzystać jego nieuwagę i schować kartkę od mojego ojca, a potem udało się jej podać tę kartkę do mamy - w ten sposób dowiedziałyśmy się, że ojciec żyje /był w oflagu 7a, nast. później już - w Murnau/ i że pisał wiele listów do nas, do Baranowicz - ale poczta w tej strefie nie docierała do adresatów.

SOLL POLEN KOSAKISCH WERDEN ?

rektywom Moskwy. Już 1 października 1939 r. posłowie komunistyczni w liście do przewodniczącego Izby Deputowanych, Herriote, zaprotestowali gwałtownie przeciwko odrzuceniu przez aliantów ofert pokojowych Hitlera. W krótkim czasie Thorez i inni znani komuniści zdezerterowali z wojska francuskiego i zbiegli do Związku Radzieckiego, zaś francuska partia komunistyczna rozpętała kampanię antywojenną, która trwała aż do upadku Francji.

Do jakiego stopnia komuniści uważali hitlerowców za sojuszników przeciwko własnemu narodowi świadczy fakt, że w kilka dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Paryża, przedstawiciele FPK zgłosili się do władz okupacyjnych z prośbą o zezwolenie na wydawanie "L'humanite" zakazanej przez rząd francuski.

Chwalili się przy tym, że oni /komuniści/ "występowali przeciw wojnie, żądając pokoju w momencie, gdy było to dosyć niebezpieczne", i że "bronili przeciw wszystkim paktu niemiecko-sowieckiego". Przynękali okupantowi hitlerowskiemu, że "pisano będzie miało za zadanie prowadzenie polityki przyjaźni francusko-sowieckiej, jako uzupełnienie paktu niemiecko-sowieckiego", oraz "zwalczanie działalności agentów imperializmu angielskiego."

Dzisiaj, 38 lat od tamtych wydarzeń, ta sama partia komunistyczna we Francji atakuje Cartera i Brzezińskiego za ich wysiłki mające na celu obronę praw człowieka i obywatela, a na cmentarzu Pere Lachaise, na grobie b.dezertera armii francuskiej z 1939 r. niefrasobliwi Francuzi składają wiązanki kwiecia...

OCZAMI DZIECKA

Wyruszyliśmy z mamą w niezwykle trudną - skomplikowaną i niebezpieczną podróż w stronę granicy niemieckiej. Nasze przedzieranie się trwało cztery długie miesiące. Ziałyśmy jednak wyjątkowe szczęście i po wielu przygodach i przeszkodach 13.IV.1940 przepłynęłyśmy łódką granicę na Bugu. Ostatnie z tego exodusu przykre przeżycie miało miejsce na samej granicy - przy Bugu. Wsiadając już do łódki, ujrzałyśmy biegnących ku nam Żydów - było ich 5 lub 6 osób. Oni również uciekali na stronę niemiecką - twierdzili, że tu /gdzie są Rosjanie/ grozi im "wielkie niebezpieczeństwo każdej chwili - śmierć, każda chwila jest dla nich ważna, kobiety mogą poczekać!" Zaczęła się szamać tanina, ale nasi opiekunowie przewodnicy nie pozwolili wyrzucić nas z łódki. A więc i Żydzi uciekali spod radzieckiej władzy....

Wspomnienia tego okresu są dla mnie bardzo bolesne, niezabliźnione; ciągle, w koło słyszałam o śmierci, aresztowaniach, rabunkach, zsyłkach w głąb Rosji. Przeżywałam to jako dziecko i nie mogłam zrozumieć, że człowiek dla człowieka może być tak okrutny - zwłaszcza, że z Rosjanami nie prowadziliśmy wojny, ani - oficjalnie - nie byli naszymi wrogami.

Gdy kończyła się wojna - armia radziecka zajmowała tereny Generalnej Gubernii, czołgi z czerwonymi gwiazdami wjeżdżały na ulice miasta, w którym mieszkaliśmy. Znajomi nasi cieszyli się i z radością witali żołnierzy radzieckich - a my ze strachem i przerażeniem patrzyłyśmy na wyzwolicieli. To był dla nas wstrząs - ten widok. Przecież uciekłyśmy od nich. Jak trapią zwierzyna, z bezustannym narażeniem życia uciekłyśmy - ratując sobie życie. A oni nas dopadli. Nadal są u nas: Co nas - i kraj - teraz czeka? - pytanie, jakie wtedy cisnęło się na usta zrozumiałe było w pełni jedynie dla nas, których pamięć nie zdołała zatrzeć - mimo 5 lat okrutnej okupacji niemieckiej. -tamtych tragedii i potworności z września 1939.

Nadzieja Nieświecka

Podobnie postępowali komuniści amerykańscy. Jediną nadzieją demokracji zachodnich w toczącej się wojnie, była pomoc Stanów Zjednoczonych, a ratunkiem przystąpienie USA do wojny. Właśnie takiego obrotu sprawy obawiał się coraz bardziej Adolf Hitler. Komuniści amerykańscy starali się do tego nie dopuścić i z całym siłą zwalczali wszelkie proaliantckie posunięcia Roosevelta. Na wiosnę 1941 r., towarzysząc gen. Wł. Sikorskiemu w podróży do USA, Stanisław Nikołajczyk wygłaszał przemówienia do Polaków w Ameryce i Kanadzie, wzywając ich do wzmożenia produkcji materiałów wojennych dla aliantów. Komuniści piętnowali go, jako "agenta imperializmu brytyjskiego, usiłującego wepchnąć Stany Zjednoczone do wojny imperialistycznej". Podobne było zachowanie się komuni-

stów we wszystkich krajach Europy i świata. Wszędzie, bez żadnego wyjątku komuniści sabotowali "wojnę imperialistyczną", oddając ogromne usługi Hitlerowi.

A w okupowanej Polsce?

Pierwsze oficjalne wzmianki o konspiracyjnej działalności t.zw. inicjatywnej grupy PPR odnoszą się do II połowy 1941 r. Z oficjalnych wypowiedzi i dokumentów wynika jednak, że pierwszoplanowym zadaniem grupy inicjatywnej była odbudowa partii, nie zaś walka zbrojna z hitlerowskim okupantem. Nawet partyjne źródła podają, że dopiero w maju 1942 r. "wyruszył w pole" pierwszy oddział bojowy Gwardii Ludowej, dowodzony przez "Małego Franka"-Zubrzyckiego.

KRONIKA LWOWSKA

Nieprawdopodobną radość przeżyliśmy tu wszyscy po wyborze Jana Pawła II. Poznać było można w tych dniach Polki i Polaków po tym, że każdy każdemu świecił jak dwie latarnie i uśmiechaliśmy się do siebie nawzajem od ucha do ucha. Jednej znajomej mojej powiedzieli w pracy: "od ciebie aż rana bije!"

Wszystkie polskie napisy i herby z historycznych i zabytkowych domów są usunięte; stary arsenał miejski jest remontowany i tam będzie umieszczone muzeum armii sowieckiej, narazie herby są dyktą przysunięte - zobaczymy, czy na stałe, czy chwilowo.

Na remont prawej nawy w katedrze początkowo zezwolili, ale po tym wstrzymali roboty, bo życzą sobie, aby freski wykonywali robotnicy kijowscy na modę cerkiewno-patriarchalną i prawosławną - na co oczywiście ani ksiądz proboszcz, ani architekt - Polak, kierujący robotą, ani komitet kościoła nie zgadzają się, więc wielkie rusztowanie sterczy już pół roku i czekamy Mirosierdzia Bożego - jak w ogóle we wszystkim.

Będący od 1972 w budowie Pomnik pomordowanych przez Niemców profesorów lwowskich i ich rodzin - został w tym roku rozbity.

Pomnik miał stanąć u stóp Wzgórz Wuleckich, gdzie były egzekucje. Prace nad pomnikiem były mocno zaawansowane. Spod rusztowań widniały postacie profesorów wykute w kamieniu. Od trzech lat prace wstrzymano, a teraz niegotowy pomnik został rozbity. Rozbity pomnik byłby jedynym śladem po polskich uczonych - groby ich bowiem nie istnieją. W parę miesięcy po egzekucji, Niemcy ekshumowali ich zwłoki i spalili w lasach Janowskich.

Władysław Głowacki

SOLL POLEN KOSAKISCH WERDEN ?

Jednak dopiero pod koniec 1942 r. /listopad/ zademonstrowano publicznie umiejętność posługiwania się bronią palną przez członków partii w spotkaniu, w którym udział wzięli Marceli Nowotko, Bolesław Możejca i Janek Krasicki....

Czasokres, jaki niejednokrotnie wymieniałem, odgrywa zasadniczą rolę w potrzebie i skusności sformułowania następujących uwag i pytań pod adresem "awangardy klasy robotniczej" w Polsce:

1/co robili przebywający w kraju - polscy komuniści po zawarciu sojuszu między Hitlerem i Stalinem, a więc od sierpnia 1939 r. do czerwca 1941? 2/ co robili w tym samym czasie przebywający poza krajem polscy komuniści?

Sądzę, że najsłuszniejszym uzasadnieniem tych pytań będzie przypom-

nienie, że znakomita większość Polaków brała w tym okresie czasu aktywny udział w akcjach zbrojnych przeciwko hitlerowskiemu okupantowi lub przebywała w Palmirach, Pawiakach i Odwincimach.

Sądzę, że nie powinno być "białych plam" w życiorysach i ankietach personalnych eksponowanych przedstawicieli "awangardy klasy robotniczej" W związku z tym z prawdziwym społecznym zainteresowaniem oraz ze zrozumiałą ciekawością obywatelską pragnęlibyśmy dowiedzieć się, co porabiali w czasie okupacji, a szczególnie w okresie pierwszych 3 lat II wojny światowej następujący patrioci polscy: Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Jan Szydłak, Janiurek, Zdzisław Grudzień.

Ich gorące umiłowanie Ojczyzny jest

Kolejne przykłady prześladowania religijnego w Związku Sowieckim wyszły ostatnio na światło dzienne w związku z listem, jaki wystosowali do papieża Pawła VI zamieszkujący Mołdawię katolicy - Polacy i Niemcy.

Jest ich w tej republice około 15.000 osób. Posiadają jedną świątynię kaplicę na cmentarzu katolickim w Kiszyniowie, stolicy Mołdawskiej SSR. Wszystkie inne obiekty sakralne zostały odebrane przez władze sowieckie i zamienione na budynki użyteczności publicznej lub rozebrane. Potrzeby duchowe mołdawskich katolików stara się zaspokajać jedyny w tym kraju ksiądz Władysław Zawalniuk, niespełna trzydziestoletni absolwent seminarium duchownego w Rydze. Ten młody, odważny ksiądz ciągle natrafia na złe śliwe przeszkody władz, starających się uniemożliwić mu spełnianie funkcji kapłańskich.

W liście, który zrozpaczeni katolicy mołdawscy wysłali niedawno do papieża, o ich sytuacji i o sytuacji ich duszpasterza, czytamy między innymi:

"Ksiądz zamieszkuje w drugim końcu miasta, około 7-8 kilometrów od cmentarza, na którym znajduje się kościół-kaplica. Władze nie tylko nie pozwalają mu zamienić mieszkania na położone bliżej kościoła, ale w ostatnim czasie odebrały numery rejestracyjne i dokumenty samochodu. Obecnie ksiądz zmuszony jest tracić czas w komunikacji miejskiej /ponad godzinę/, żeby dostać się do świątyni, a tu zjeżdżają się katolicy z całej Mołdawii, czekają na spowiedź i często nie mogą się wypowiedzieć.

Ksiądz, widząc wszystkie trudności swoich wiernych, próbował obsługiwać ich, szczególnie starych i chorych, w miejscu ich zamieszkania/.../. W wielu miastach i wsiach, szczególnie tam, gdzie kiedyś były kościoły, jak w Bielcach, Benderach, Tyraspolu, Grygorówce, Szaszkwie, Andryjeszkowie i innych, katolicy zbierają się nawet codziennie na wspólną modlitwę. Kiedy ksiądz zaczął od czasu do czasu do nich przyjeżdżać, spowiadać ich i odprawiać Mszę św. - w Mołdawii odżyła wiara; nie tylko starcy, ale i dzieci i młodzież zaczęli przychodzić na wspólną modlitwę i wtedy, kiedy przyjeżdżał ksiądz, i wtedy, kiedy go nie było, w niedziele i dni świąteczne. Takiego ożywienia wiary nie mogły nie zauważyć władze. Zaczęto

SOLL POLEN

tak wielkie i urzekające, że z najwyższą uwagą pragnęlibyśmy prześledzić każdy centymetr drogi tych to warzyszy do wolnej, suwerennej, niepodległej, niezawisłej i demokratycznej Polski.

Wiemy, że są to trudne pytania i jeszcze trudniejsze odpowiedzi. Wiemy także, że żadnych odpowiedzi nie będzie.

Pytania te - bowiem - są bardziej żenujące dla p. Gierka i jego partyjnego konsorcjum od wszelkich do tychczasowych pytań na temat rytuału mordy w Katyniu lub od społecznych dociekań na temat zbrodni popełnionych w t.zw.okresie błędów i wypaczeń.

Dlaczego?

a/Ponieważ w Katyniu zbrodni dokonali wybitni zagraniczni fachowcy, strzegący zazdrośnie tajemnych arkanów swojego wyrefinowanego rzemiosła, jak dotąd niezidentyfikowa-

ni i pozostający przez 38 lat poza zasięgiem obowiązującej na całym świecie zasady prawnej: nullum crimen sine poena...

Zresztą dlaczego Gierek musi myśleć o Katyniu, a nie o trudnościach na rynku mięsny lub groźbie ataku ze strony Chińskiej Republiki Ludowej?

b/Według sugestii głoszonych coraz głośniejsze przez zhumanizowane zespoły SB i MO, zbrodni popełnionych w okresie błędów i wypaczeń dokonali

B ł a g a m y...

LIST KATOLIKÓW MOŁDAWII - do PAPIEŻA PAWEŁA VI

prześladować nas, katolików, a w szczególności - księdza - zatrzymują go po drodze, karzą grzywnami, a przy wezwaniu księdza do chorego - żądają pięciu zaświadczeń: od lekarza, od miejscowych władz, z rajispokomu, z gorispokomu, poczem ze wszystkimi tymi zaświadczeniami ksiądz powinien zwracać się do pełnomocnika do spraw religii, Wikońskiego, który może zezwolić wyjechać księdzu do chorego, albo nie. Nikomu z katolików nie udało się otrzymać tych zaświadczeń, gdyż każdy naczelnik odsyła do innego - i tak bez końca, a ludzie umierają bez spowiedzi, bez opieki duchownej. Takich sytuacji jest nieprzeliczone mnóstwo. Oburza nas takie naigrywanie się z nas, wierzących, ale nasze prośby i żądania władze nie tylko, że nie zwracają żadnej uwagi, lecz grożą księdzu zabranieniem zaświadczenia zezwalającego na spełnianie funkcji kapłańskich.

25 listopada 1977 roku władze zburzyły kościół w Raszkowie. Tego dnia po 3-5 milicjantów stało przy każdym domu, nie pozwalając ludziom wychodzić/.../. Walentynę Olejnik i 7 innych kobiet, które stale pilnowały kościoła, tego ranka wepchnięto siłą do samochodu i wywieziono ponad 70 kilo metrów od Raszkowa - na Ukrainę/.../ a miejscu kościoła zostało zaorane pole. Wszystkie utensylia kościelne zrzucono na jedną kupę i rozrzucono na jedną kupę w stajni, ornaty i obrazy rozwieszane w stajni na słupach. Eucharystię rozrzucono na ziemi a kielichy odniesiono do składu kołchozowego. Najbardziej bolesny dla nas jest to, że Najświętszy Sakrament został rozrzucony i my z płaczem na kolanach zbieraliśmy Ciało Jezusa, a Hostia z monstrancji została połamana i jednej Jej części nie znaleźliśmy.

/.../ Niejednokrotnie jeździliśmy do Moskwy ze skargą, lecz w Moskwie pochwalają zachowanie miejscowych władz, a księdzu grożą /.../ oddzielną rozprawą/.../

K O S A K I S C H W E R D E N ?

wyłącznie agenci mafii sjonistycznych, pozostający na żołdzie imperialistów, którzy po wykonaniu "brudnej roboty" w Polsce przedpaździernikowej wyemigrowali po prostu do Izraela.

Dzisiaj zresztą nie jest to dla partii ani kłopotliwy, ani wstydlivy temat, ponieważ znakomita większość ofiar "brudnej roboty" została pośmiertnie zrehabilitowana... Soll Europa kosakisch werden? - pytał ongiś teoretyk socjalizmu Wilhelm Liebknecht: - Czy Europa ma być kozacką? Powtórzmy to pytanie: Czy Polska ma się stać kozacką? KPP i PZPR troszczą się, aby tak się stało, już od sześćdziesięciu lat.

Marek Marian SKUZA

Błagamy Waszą Świątobliwość, by swoim wysokim autorytetem wpłynęła na władzę sowiecką, aby swoboda sumienia, swoboda wyznania i wykonywania obrzędów religijnych - były przestrzegane w stosunku do nas, katolików mieszkających w Mołdawskiej SSR. I żeby naszemu księdzu pozwolono bez przeszkód jeździć i obsługiwać wiernych w całej Mołdawii. Prosimy o modlitwy katolików wolnego świata oraz o błogosławieństwo Waszej Świątobliwości dla naszego księdza Władysława Zawalniuka i dla nas, jego wiernych."

Przytoczone fragmenty mówią same za siebie. To, co się dzieje z katolikami w Mołdawii, a z innymi wierzącymi w całym Związku Radzieckim, niech będzie jeszcze jedną wrzestogą dla tych, którzy ruderzą się, że "najdoskonalszy i najbardziej postępowy system" może stwarzać perspektywy nie uwzględniające ludzkiej godności "wolnych" mieszkańców komunistycznego obozu.

Nikołaj Zaleski

Przemiany w RUCHU OBRONY

KONSOLIDACJA I PODZIAŁ?

Występujący od połowy roku kryzys wewnętrzny w RUCHU OBRONY powoli mija.

Jeszcze późną ^{wiosną} w ówczesnym kolegium redakcyjnym OPINII - najstarszego pisma uczestników R.O. - rozgorzał konflikt spowodowany bardziej względami ambicjonalnymi, niż różnicami programowymi. Konflikt ten przeniesł się następnie na szersze forum, a podsycany przez inspiracje z zewnątrz, groził zaczął rozłamek - w panujących wówczas warunkach równoznacznym z rozbitciem RUCHU OBRONY. W czerwcu 1978, na III Ogólnopolskim Spotkaniu w Zalesiu Górnym k. Warszawy udało się uniknąć najgorszego - rozbitcia całego RUCHU OBRONY. Ustalono wówczas wspólnie faktyczne zawieszenie działalności R.O. na szczeblu centralnym i pozostawiono swobodę działania autonomicznym środowiskom terenowym i politycznym; postanowienia te znalazły wyraz poaleniu się do dymisji obu rzeczników RUCHU OBRONY - Andrzeja Czumi i Leszka Moczulskiego; w uznaniu, że nikt osobiście ani żadne gremium nie ma prawa wypowiadać się w imieniu całego RUCHU OBRONY, a każda wypowiedź sygnowana musi być przez tych uczestników R.O., którzy ją wydają; Biuro Prasowe R.O. miało spełniać funkcje wyłącznie techniczne, a mianowicie publikować kierowane do niego oświadczenia i informacje uczestników R.O., w ich imieniu i na ich odpowiedzialność. Kompromis ten, nie dopuszczając do groźącego otwartego starcia, a więc rozbitcia Ogólnopolskiego Spotkania - osiągnięty został za cenę zgody Leszka Moczulskiego przekazania OPINII w ręce występujących przeciwko niemu członków kolegium. Dla rozstrzygnięcia zarzutów, które Andrzej Czuma i Wojciech Ziemiński wysunęli przeciwko Leszkowi Moczulskiemu, powołana została Komisja Pięciu -

w składzie: ks. Ludwik Wiśniewski OP, ks. Bronisław Sroka SJ, Marian Bogacz, Andrzej Mazur, Marek Marian Skuza. Ogólnopolskie Spotkanie uchyliło też wniosek Wojciecha Ziemińskiego, aby powołać Fundusz Społeczny R.O. i przekazało tę sprawę do decyzji następnego Ogólnopolskiego Spotkania; wybrano natomiast Radę Finansową: S. Kaczorowski, Ks. B. Poppiernik - wybrany zaocznie, M. Piłka, P. Typiak, W. Ziemiński/obarczając ją zadaniem przygotowania projektów ewentualnego Funduszu Społecznego, celem przedstawienia IV Ogólnopolskiemu Spotkaniu.

Wkrótce po III Ogólnopolskim Spotkaniu rozpoczęły się procesy konsolidacyjne wewnątrz RUCHU OBRONY. Doprowadziły one do zlokalizowania rysującego się podziału, tak że w zasadzie ograniczył on się do trzech środowisk: warszawskiego, łódzkiego i łubelskiego. Ważnym przejawem tej konsolidacji było tworzenie Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej uczestników RUCHU OBRONY, co oznaczało zarazem przechodzenie do bardziej zespołowego organizowania działań uczestników R.O. Równoległe nastąpiła konsolidacja grupy skupionej wokół członków kolegium OPINII, którzy połączyli się w gremium nazwanym Radą Konsultacyjną. Grupa ta zaczęła postulować konieczność odejścia od formuły RUCHU OBRONY, wynikającej z Apelu z 25 marca 1977 i przyjętej na I Ogólnopolskim Spotkaniu RUCHU OBRONY we wrześniu 1977. Formuła ta przewidywała otwartość R.O. dla wszystkich, którzy w jego ramach pragną działać na rzecz praw człowieka i obywatela; określała ponad-polityczny charakter R.O., pozwalający działać w nim ludziom niezależnie od ich światopoglądu i przekonań politycznych; stwierdzała, że działania podejmowane są spontanicznie, na mocy własnej decyzji uczestnika RUCHU OBRONY lub ich grupy - i na ich

odpowiedzialność; dopuszczała możliwość dowolnego porozumiewania się uczestników R.O., aby ich zespolone działania uczynić bardziej skutecznymi; wyjaśniała, że RUCH OBRONY nie będąc organizacją ani stowarzyszeniem, nie posiada statutowej struktury i władz. Jedynymi warunkami uczestnictwa w RUCHU OBRONY jest jawność działania oraz solidarność z poczynieniami innych uczestników. Nie ma obowiązku w nich uczestniczyć, ale trzeba zachować przynajmniej pełną tolerancję.

Środowisko Rady Konsultacyjnej stopniowo zaczęło rozwijać koncepcję odejścia od formuły RUCHU OBRONY, zastępując ją inną formułą, bardziej typową dla zorganizowanej, jednolitej ideowo, politycznie i funkcjonalnie struktury. To różne spojrzenie na formułę R.O. stało się głównym programowym przejawem narastającego podziału. Niestety, wyrażał się on nie tylko w odmienności przekonań - co dla RUCHU OBRONY powinno być zjawiskiem naturalnym i typowym. Środowisko Rady Konsultacyjnej, wykorzystując Biuro Prasowe, zaczęło wypowiadać się w imieniu całego RUCHU OBRONY. Następnie, wbrew postanowieniom III Ogólnopolskiego Spotkania, Rada Finansowa ogłosiła o utworzeniu Funduszu Społecznego i w imieniu ogółu uczestników RUCHU OBRONY ogłosiła apel do Polaków w kraju i na obczyźnie o nadsyłanie darów na rzecz całego RUCHU OBRONY; z uzyskiwanych tą drogą funduszy finansowano jednak wyłącznie poczynania środowiska Rady Konsultacyjnej.

Rozwój sytuacji w RUCHU OBRONY następował nie tylko pod wpływem czynników wewnętrznych, lecz dały się również odczuć działania czynników zewnętrznych. Jedną z grup, należących do środowiska Rady Konsultacyjnej uzyskała na swoją działalność wysoką pożyczkę z KSS "KOR", przy czym trudno uwierzyć, że udzielając tej pożyczki KSS "KOR" nie zdawał sobie sprawy, że służyć ona może jedynie dalszemu umocnieniu podziałów wewnętrznych w RUCHU OBRONY. Sprawa miała o tyle nieprzyjemne dalsze następstwa, że anoni-

mowi informatorzy zaczęli rozpuszczać pogłoski, które przedostały się do prasy zagranicznej, jakoby KSS "KOR" finansuje działalność RUCHU OBRONY. Nie jest to w najmniejszym stopniu prawdą, a grupa o której mowa uzyskała pożyczkę na cele własnej działalności, niezależnie od działalności całego środowiska Rady Konsultacyjnej.

Na zaostrzenie sytuacji niewątpliwie wpłynął fakt kolportowania przez wyspecjalizowane komórki SB wszelkiego rodzaju plotek i fałszywych informacji, dotyczących m.in. rzekomych uchwał III Ogólnopolskiego Spotkania, eliminacji niektórych ludzi z RUCHU OBRONY itp.

III Ogólnopolskie Spotkanie RO ustaliło, że następne IV Ogólnopolskie Spotkanie powinno odbyć się w połowie września 1978 i ma zostać przygotowane przez komisję złożoną z przedstawicieli pięciu środowisk: Warszawskiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Gdańskiego i Wrocławskiego. Niestety, wskutek stanowiska Rady Konsultacyjnej, komisja ta nie mogła się skompletować. W tej sytuacji środowisko gdańskie podjęło inicjatywę zwołania IV Ogólnopolskiego Spotkania. Przygotowany w tej sprawie projekt przedstawiono innym środowiskom pod dyskusję; został on zaaprobowany przez większość środowisk R.O., zaś w toku rozmów z przedstawicielami Rady Konsultacyjnej - również przez nich, po pewnych modyfikacjach. Ostatecznie ustalono wspólnie, że IV Ogólnopolskie Spotkanie odbędzie się 18 i 19 listopada 1978 w Gdańsku. Niestety, w ostatniej chwili Rada Konsultacyjnej zerwała porozumienie i na IV Ogólnopolskie Spotkanie przedstawiciele tego środowiska nie przybyli.

W IV Ogólnopolskim Spotkaniu uczestniczyło 44 osoby reprezentujące uczestników R.O. z 11 środowisk terenowych. Zebrani, po przedyskutowaniu sytuacji, w pełni potwierdzili obowiązywanie formuły RUCHU OBRONY. Ponieważ decyzje III Ogólnopolskiego Spotkania miały charakter tymczasowy, spowodowany groźbą jego rozbitcia, IV Ogólnopolskie Spot-

kanie postanowiło, że konieczne jest ponowne powołanie rzeczników RUCHU OBRONY. Zgodnie z formułą RUCHU OBRONY, powołano ich drogą opcji, a więc przez udzielenie bezpośrednio i pośrednio pełnomocnictwa poszczególnym osobom, aby reprezentowały tych uczestników R.O., którzy tak optowali. Rzecznicy RUCHU OBRONY nie reprezentują więc tych uczestników, którzy im bezpośrednio lub pośrednio tego pełnomocnictwa nie udzielili. Wybrano 7 rzeczników: Stanisława Franczaka /Ruch Obrony Chłopów/, Krzysztofa Gąsiorowskiego /Kraków/, Karola Głogowskiego /Łódź/, Aleksandra Halla /Gdańsk/, Andrzeja Mazura /Łódź/, Leszka Moczulskiego /Warszawa/, Ryszarda Nowaka /Szczecin/ i ustalono, że dwóch dalszych rzeczników powinno zgłosić środowisko Rady Konsultacyjnej. Rzecznicy łączą się w Radę Rzeczników.

IV Ogólnopolskie Spotkanie przyjęło do spróbujacej wiadomości przedstawione przez Komisję Pięciu orzeczenie, całkowicie oczyszczające Leszka Moczulskiego ze stawianych mu zarzutów.

Ponieważ na IV Ogólnopolskie Spotkanie nie przybyli członkowie Rady Finansowej ani prowadzący Biuro Prasowe, zebrani postanowili odłożyć przedyskutowanie ich działalności do następnego Ogólnopolskiego Spotkania. Ograniczono się do stwierdzenia, że mandat członków Rady Finansowej, który obowiązywać miał do IV Ogólnopolskiego Spotkania - wygasa. Równocześnie cofnięto prowadzącemu Biuro Prasowe, ponieważ stało się ono faktycznie placówką Rady Konsultacyjnej, a nie całego RUCHU OBRONY. Postanowiono równocześnie przedsięwziąć wszelkie niezbędne kroki, aby na V Ogólnopolskim Spotkaniu, którego termin ustalono na 10 grudnia, wzięli udział przedstawiciele środowiska Rady Konsultacyjnej.

Niestety, wszelkie propozycje, aby przedstawiciele Rady Konsultacyjnej wzięli udział w IV Ogólnopolskim Spotkaniu - nie dały efektów. W przeddzień V Ogólnopolskiego Spotkania, 9 grudnia w

Warszawie rozpoczęło się Ogólnopolskie Spotkanie /OKS/ uczestników RUCHU OBRONY środowiska Rady Konsultacyjnej. Do tego gremium skierowany został podpisany przez 22 uczestników RUCHU OBRONY z 11 środowisk apel, nawołujący do połączenia obrad w dniu 10 grudnia w jednym Ogólnopolskim Spotkaniu - bez żadnych warunków wstępnych. Apel ten został odrzucony przez OKS większością głosów, w związku z tym na 35 obecnych - 8 uczestników opuściło salę obrad. Ogólnopolskie Spotkanie obradowało 9 i 10 grudnia w separacji podejmując własne uchwały. Wśród nich większością głosów uchwalono: "wprowadzić zasadę respektowania przez uczestników R.O. postanowień podjętych na Ogólnopolskim Spotkaniu..." "Utworzyć Radę Sygnatariuszy... Zobligować Radę Sygnatariuszy do wyłonienia 5 osobowego zespołu wykonawczego. Przyznać Radzie Sygnatariuszy następujące kompetencje: 1/ wykonywanie Ogólnopolskich Spotkań..., 2/ decydowanie o uczestnictwie w RO 3/ inicjowanie pracy R.O., 4/ uchwalanie preliminarza wydatków ze Społecznego Funduszu... Przyjąć za punkt wyjścia dla szczegółowych założeń programowych..., obok Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka... Testament Polski Podziemnej, wydany na posiedzeniu Rady Jedności Narodowej w Krakowie w dniu 1 lipca 1945 roku..." Rada Sygnatariuszy składa się z 16 osób, które wybrano na Ogólnopolskim Spotkaniu; w późniejszym terminie sama Rada ma wyłonić ze swego grona Wielkiego Konsultanta i czterech Konsultantów Pomocniczych; zakres ich kompetencji nie został sprecyzowany.

Powyższe ustalenia odbiegają dość znacznie od formuły RUCHU OBRONY. Uchwała Ogólnopolskiego Spotkania wprowadza obowiązek podporządkowania się/respektowania/ jego uchwał, powołuje władze organizacyjne jakimi są OKS, Rada Sygnatariuszy i Konsultanci, narzuca też jednolitość programową i polityczną, ustala wreszcie, że uczestnicy są przyjmowani decyzjami Rady Sygnatariuszy, która

też ma prawo ich wykluczyć. Wszystko jest to bardzo odległy od formuły RUCHU OBRONY. Podjęcie jednak takich decyzji przez gremium CKS jest zgodne z formułą R.O., stwierdzającą że uczestnicy RUCHU OBRONY mogą porozumiewać się, aby uczynić działania swoja bardziej skutecznymi. Uchwały CKS są więc porozumieniem grupy uczestników R.O., którzy przyjęli dla siebie pewne ograniczenia, wspólnie uchwalone. Oczywiście, porozumienie to obejmuje tylko tych uczestników którzy do niego przystąpili, w niczym nie zobowiązując wszystkich pozostałych środowisk i uczestników RUCHU OBRONY.

10 grudnia odbyło się V Ogólnopolskie Spotkanie uczestników RUCHU OBRONY. Wzięło w nim udział 47 osób, reprezentujących 13 te-

renowych środowisk RUCHU OBRONY. Pierwsza część spotkania poświęcona była sprawom bieżącym. Po przedyskutowaniu sytuacji, zebrani przyjęli do wiadomości fakt, że uczestnicy odbywającego się równolegle CKS postanowili zorganizować się oddzielnie i odrzucili apel o uczestnictwo we wspólnych obradach. Uzupełniono Radę Rzeczników przez Mariana Marka Skuzę z Warszawy i Tadeusza Puczeko z Wrocławia. W związku z kontynuowaniem działalności przez 5 osób wybranych w czerwcu do Rady Finansowej, stwierdzono że ich mandat wygaśk 19 listopada 1978, że nie byli upoważnieni do powoływania Funduszu Społecznego i zbierania w imieniu RUCHU OBRONY darów oraz że w niczym nie reprezentują uczestników V Ogólnopolskiego Spotka-



Widok ogólny obrad V Ogólnopolskiego Spotkania uczestników RUCHU OBRONY. Od prawej: w pierwszym rzędzie - Marek M. Skuza, Roma Kahl-Stachniewicz, Adam Wojciechowski, Leszek Moczulski, Magda Modzelewska, Edward Maliszewski; w drugim rzędzie - Stanisław Tor, Arkadiusz Rybicki, Grzegorz Grzelak, Nina B. Milewska, Stefan Kucharzewski; w głębi - Andrzej Mazur, Stanisław Januszewski /częściowo zaskonięty/, Władysław Barański /w głębi/, Adam Pleśnar, Piotr Jażdżewski, Ryszard Fryga /częściowo zaskonięty/, Maciej Pstrag-Bieleński /w głębi/, Teresa Koprowska /częściowo zaskonięta/, Marek Lachowicz /częściowo zaskonięty/, Jan Łaszek /częściowo zaskonięty/, Michał Niesyn /częściowo zaskonięty/, Bernard Koleśnik /z profilu/, Stanisław Kowalski, Stanisław Franczak /częściowo zaskonięty/, Stanisław Sudok, Janusz Bach /częściowo zaskonięty/, Leszek Jankowski. Zdjęcie obejmuje około połowy uczestników V Ogólnopolskiego Spotkania.

nia oraz delegujących ich środowisk.

V Ogólnopolskie Spotkanie potwierdziło formułę RUCHU OBRONY, uzupełniając ją ustaleniami określającymi charakter Ogólnopolskiego Spotkania oraz Rady Rzeczników./Pełen tekst formuły zamieszczamy na II str. okładki/

W trakcie obrad uczestnicy V Ogólnopolskiego Spotkania w imieniu własnym oraz delegujących ich środowisk zawarli porozumienie o powołaniu z dniem 10 grudnia 1978 FUNDUSZU PRAW CZŁOWIEKA./Pełen tekst Porozumienia zamieszczamy na III str. okładki/Porozumiano się równocześnie, że w skład Rady Funduszu Praw Człowieka /FPC/ wchodzi: Władysław Barański /Łódź/, Stanisław Franczak /Milejów woj. lubelskie-R.O.Ch./, Ryszard Fryga /Szczecin/, Zdzisław Jamrozek /Lublin/, Andrzej Jermakowski /Gdańsk/, Romana Kahl-Stachniewicz /Kraków/, Marek Lachowicz /Szczecin/, Andrzej Mazur /Łódź/, Leszek Poczulski /Warszawa/, Magdalena Modzelewska /Gdańsk/, Maciej Pstrąg-Bieleński /Poznań/, Marek Marian Skuza /Warszawa/, Stanisław Tor /Komitet WZZ Katowice/, Helena Trąbska /Crocław/, Apolinary Wilk /Warszawa/.

Zebrań wystosowali list do Kongresmanów i Senatorów USA polskiego pochodzenia, wzywający ich do czynnego poparcia rozwijających się obecnie w Polsce wysiłków, zmierzających do urzeczywistnienia zasady samostanowienia przysługujących narodowi polskiemu.

W drugiej części V Ogólnopolskiego Spotkania Karol Głogowski wygłosił referat na temat praw człowieka i obywatela jako fundamentu porządku społecznego we współczesnym świecie. W toku dyskusji, Tadeusz Szczudkowski zgłosił wniosek, aby przystąpić do opracowania projektu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, opartej o filar praw człowieka i obywatela oraz praw narodu do niepodległego i nieskrępowanego bytu, Wniosek ten został przyjęty przez aklamację.

Nowa sytuacja, która powstała w RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA po 10 grudnia napawa optymizmem. Od chwili ujawnienia is-

tnienia RUCHU OBRONY przez publikację Apelu z 25 marca 1977 roku, podkreślaliśmy wielokrotnie jego pluralistyczny charakter i spontaniczność podejmowanych działań. O ile pluralizm polityczny RUCHU OBRONY od samego początku był oczywisty, gdyż współdziałały w nim i współdziałają środowiska polityczne o zróżnicowanych przekonaniach, to wytwarzało się poczucie wrażenie, że mimo odmienności politycznych RUCH OBRONY stanowi dość jednolitą strukturę, koordynującą działania ogółu uczestników. Wrażenie takie, biorące się głównie z niesłusznego założenia, jakoby RUCH OBRONY był jednak czymś w rodzaju stowarzyszenia - cały czas było błędne. Wystarczy przeczytać artykuł wstępny w numerze 1 /kwiecień 1977/ OPINII i inne artykuły publikowane w tym piśmie, aby zrozumieć, że nawet wówczas gdy OPINIA była jedynym pismem uczestników RUCHU OBRONY - nie wyrażała jego poglądów, a jedynie zespołu związanego bezpośrednio z tym pismem. Jakkolwiek od samego początku wytworzyła się liczna grupa osób, którzy uważali, że należy rozwijać działalność nie tylko solidarnie, lecz w sposób skordynowany - ta współpraca obejmowała tylko część uczestników RUCHU OBRONY. Nikt i nigdy nie twierdził, że w RUCHU OBRONY jest miejsce tylko na jedno ugrupowanie koordynujące swoją działalność - a od samego początku takich środowisk można było naliczyć więcej; nie manifestowały one tylko swych odrębności.

Ostateczna organizacja środowiska Rady Konsultacyjnej, co nastąpiło na Ogólnopolskim Spotkaniu, oceniana musi być w tym kontekście pozytywnie. Grupa ta krytykowana ostatnio, że pragnie uzyskać dominującą pozycję w całym RUCHU OBRONY, dowiodła swymi uchwałami, że z ambicji tych zrezygnowała. Ścisłe określając zamknięty charakter swego środowiska, wybierając własne grania koordynujące i inicjujące działania - a więc zawierając wewnętrzne porozumienie które dopuszcza formułę RUCHU OBRONY - grupa Rady Konsultacyjnej /przekształconej obe-

nie w Radę Sygnatariuszy /tym samym zrezygnowała z oddziaływania na inne środowiska i ugrupowania - obejmujące większość uczestników RUCHU OBRONY. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że porozumienie za wartość na OKS - tak bardzo ograniczające swobodę przekonań i działań jego sygnatariuszy - dotyczyć może tylko tych, którzy w sposób niewątpliwy do tego porozumienia przystąpili, nie wiąże zaś w niczym innych uczestników RUCHU OBRONY.

W sumie, sytuacja w RUCHU OBRONY wyjaśnia się w powyższym stopniu. Przebieg IV i V Ogólnopolskich Spotkań wykazał, że w ciągu ostatnich miesięcy nastąpiła wyraźna konsolidacja - zarówno w głównym nurcie RUCHU OBRONY, jak też w działającym w nim środowiskach. Ogólno-Krajowe Spotkanie dowodzi, że i w tym nurcie sytuacja klaruje się. Najbliższe miesiące wykażą zresztą, które z zaryso-

wujących się obecnie zjawisk konsolidacyjnych są trwałe, a które porozumienia nie wytrzymają próby czasu i okażą się efemerydą. Od kilku miesięcy obserwujemy bowiem przyspieszone procesy selekcji nie tylko działaczy, lecz również całych środowisk. Rzecz jasna, nie wszyscy z tego trudnego egzaminu wyjdą zwycięsko.

Ciągle jeszcze dążenie do jawności życia publicznego w Polsce, głoszone przez ugrupowania demokracji, nie osiągnęło stanu, w którym trudne nawet zjawiska i procesy, występujące wewnątrz poszczególnych środowisk - relacjonowane są przed opinią publiczną. Staramy się jednak postępować zgodnie z tym nakazem - i będziemy tak czynić nadal, bowiem te ugrupowania, które starają się osłonić przed kontrolą opinii publicznej - w istocie lekceważą sobie społeczeństwo, pragnąc mu jedynie przewodzić, a nie służyć.

Przegląd prasy

Więcej krytyki niż tolerancji

W numerze 2 kwartalnika KRYTYKA ukazała się zadziwiająca polemika: Frzysztof Kwiecień "rozgromił" prof. Jana Drewnowskiego - wybitnego działacza PPS i ekonomistę światowej sławy; przedmiotem krytyki został artykuł Profesora, opublikowany przed rokiem /w numerze 12 z 1977/ w paryskiej KULTURZE. Artykuł omawiał książkę A. Michnika "Kościół, lewica, dialog" - którą prof. Drewnowski uznał za interesujący akt polityczny, reprezentatywny dla środowiska, które Michnik określa jako "lewicę laicką". Przemiany ideowe tego środowiska, które od fanatycznego wyznawania marksizmu i wojującego ateizmu, przez rewizjonizm i walki frakcyjne w PZPR - doszło do otwartej opozycji i do głoszenia potrzeby zawarcia sojuszu politycznego z Kościołem, Drewnowski określa krótko: "Kapitulacja ideologiczna i ofensywa polityczna". Aby zapewnić powodzenie tej ofensywie, lewica laicka - zdaniem Drewnowskiego - zabiega o poparcie nie tylko Kościoła, lecz różnych ośrodków demokratycznych w Kraju i na Emigracji, zachowując poparcie w "kołach międzynarodowych, szczególnie wśród eurokomunistów". Dla Drewnowskiego jest jednak niejasne, "jaki użytek lewica laicka ma zamiar zrobić z poparcia, o które tak usilnie zabiega". - "To jest właśnie zasadnicze pytanie" - konkluduje.

Niejako na marginesie tego zasadniczego problemu, prof. Drewnowski zauważa, że - jego zdaniem - "żadna grupa, która wywodzi się z PZPR, w Polsce zaufania na dłuższą metę nie zyska, bo poniżenia i krzywdy, które Polacy wycierpieli od partii, nigdy jej nie będą zapomniane".

Artykuł prof. Drewnowskiego nie jest wolny od pewnych uproszczeń. Wydaje się, że środowisko zwane "lewicą laicką" uważa on za bardziej jednolite, niż to jest w rzeczywistości; przekształcało się ono wyraźnie w toku przemian generacyjnych - gdy młodzi zastępowali starszych. Uproszczenie prof. Drewnowskiego jest jednak zrozumiałe. W latach 1945-48 był on jednym z szefów Centralnego Urzędu Planowania i współautorem Planu 3-letniego - a następnie został "rozgromiony", pozbawiony możliwości działania, oszkalowany, zmuszony wreszcie do emigracji. Otóż, tego

GDĄŃSK w rocznicę GRUDNIA

Ośma rocznica krwawych wydarzeń Grudnia 1970 została uczczona manifestacją, zorganizowaną przez uczestników RUCHU OBRONY, Wolnych Związków Zawodowych, Studenckiego Komitetu Solidarności i KSS "KOR". Początkowo planowano, że manifestacja odbędzie się w sobotę 16 grudnia; na wiadomość o tym władze natychmiast na ten dzień wyznaczyły wolną sobotę dla pracowników Stoczni Gdańskiej, sądząc, że w ten sposób sparaliżują szykowaną akcję. Równocześnie gwałtownie wzrosła aktywność Służby Bezpieczeństwa, a do Trójmiasta skierowane zostały posiłki SB i MO z innych województw, m.in. z Olsztyna.

Termin manifestacji został przesunięty na poniedziałek, 18 grudnia, godzina 14.20. Dokładnie o tej godzinie przed historyczną Bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej miały zostać złożone wieńce przeprowadzony krótki wiec.

O terminie i miejscu manifestacji mieszkańcy Trójmiasta zostali powiadomieni rozwieszającymi na ulicach klepsydrami i ulotkami informacyjnymi. Kolportowano i rozwieszano je od początku tygodnia, ale główna akcja rozwieszania klepsydr i ulotek miała miejsce w nocy na sobotę 16 grudnia i niedzielę 17 grudnia. W ciągu tych nocy rozlepiono wiele tysięcy ulotek przygotowanych przez uczestników RUCHU OBRONY. Bardzo liczne patrole milicyjne kontrolowały ulice, oświetlały reflektorami ściany i usuwały ulotki, starając się je możliwie szybko usunąć. Udawało się to na głównych ulicach, ale w wielu przypadkach na ulicach mniej uczęszczanych, np. na ul. Tatrzarskiej, ulotki zawiadamiające o manifestacji wisiły kilkadziesiąt godzin.

Władze nie ukrywały, że ich celem jest niedopuszczenie do manifestacji za wszelką cenę. W sposób widoczny zwiększono środki bezpieczeństwa, w stan alarmu postawiono Zmotoryzowane Oddziały MO, ob-

sadzając nimi niektóre Komendy MO. W obliczu spodziewanej fali prewencyjnych aresztowań, organizujący manifestację działacze już od połowy tygodnia przestali nocować w domach, oczyszczano mieszkania wobec spodziewanych rewizji. Przypuszczano, że przeciwdziałanie SB rozpocznie się w niedzielę o świcie. Z nieznanых powodów akcja policyjna spóźniła się o kilka godzin.

W niedzielę o godz. 14.20 liczne ekipy funkcjonariuszy SB i MO ruszyły na miasto, równocześnie w wielu punktach dokonując rewizji, urządząc "kotły" i zatrzymując osoby, które wydawały się władzom bardziej niebezpieczne. W tym pierwszym uderzeniu - między 14.00 a 16.00 - rozpoczęło się około 15 rewizji; w większości przeciągnęły się one do późnego wieczora, a w rewidowanych mieszkaniach urządzano "kotły". Podczas rewizji zatrzymano uczestników RUCHU OBRONY: Piotra Bystrzanowskiego, Aleksandra Halla, Dariusza Kobzdeja, Mirosława Rybickiego, Jana Samsonowicza, Jana Zapólnika; działaczy Wolnych Związków Zawodowych: Andrzeja Bulca, Edwina Myszka i Błażeja Wyszkońskiego, oraz przybyłego z Warszawy w sobotę Leszka Noculskiego.

Po południu i wieczorem rozpoczęło się drugie uderzenie: przeprowadzono nową turę rewizji, przy czym rewizja dokonana u Niny Milewskiej miała najbardziej dramatyczny przebieg. Zebrało się tam grono osób ze środowisk intelektualnych i twórców kultury, a niespodziewane i brutalne wtargnięcie funkcjonariuszy SB i MO spowodowało, że jedna ze znajdujących się tam osób dostała ataku serca; konieczna stała się pomoc pogotowia ratunkowego. W wieczornej akcji - typowym polowaniu na ludzi - SB udało się schwytać tylko Arkadiusza Rybickiego - uczestnika RO.

Trzecie uderzenie sił policyjnych rozpoczęło się w poniedziałek wczesnym rankiem: w trakcie przeprowadzonych rewizji zatrzy-

mano Tadeusza Szczudłowskiego, prowadzącego Punkt Informacyjno-Konsultacyjny RUCHU OBRONY, oraz działaczy Wolnych Związków Zawodowych - Andrzeja Gwiazdę, Krzysztofa Wyszkowskiego, Alinę Pienkowską i Lecha Wałęsę. W większości wypadków uderzenia bezpieki trafiały w próżnię; ekipy SB i MO przybywały do pustych, zamkniętych na cztery spusty mieszkań, a polowania na ulicach i dworcach kolejki nie dawały rezultatów. Ubectwu coraz trudniej było kogoś zatrzymać, choć łączna liczebność ekip przeprowadzających rewizje i prowadzących poszukiwania ludzi - przekroczyła stu funkcjonariuszy MO i SB.

Przed 14.00 Trójmiasto przybrało szczególny wygląd. Na każdym kroku spotkać można było łączne patrole MO, masowo kręcili się tajniacy. Zatrzymywano osoby "podejrzane"; w Komendzie MO przy ul. Piwnej zatrzymano ponad sto przypadkowych osób - czy to dlatego, że udawały się z wieńcem na pogrzeb, czy też kupowały kwiaty, albo miały przy sobie większe torby. Bezpiece udało się jednak zagarnąć kilka przygotowanych wieńców; na samej Stoczni zabrano trzy wieńce, w hotelu robotniczym - jeszcze jeden.

Brama nr 2 została zamknięta, a pracownicy stoczni przez megafony byli powiadamiani, aby wychodzić innymi wyjściami. Przed bramą zebrało się jednak ponad tysiąc stoczniowców - i pod ich naporem brama nr 2 została otwarta.

Dokładnie o godz. 14.20 rozpoczął się wiec. Anna Młynik wywiesiła biało-czerwoną flagę /tuż przed aresztowaniem Aram Rybicki zdażył ją przekazać/ - a w zastępstwie zatrzymanych braci Bożena Rybicka utworzyła wiec. Po niej zabrał głos Dariusz Kobzdej, któremu nocą udało się wydostać z rąk SB; odczytał on list z więzienia od Kazimierza Switonia, więzionego od października heroicznego działacza i założyciela Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach. Następnie przemawiał Kazimierz Szoloch - stoczniowiec, działacz i przewodniczący Komitetu Strajkowego w Stoczni w Grudniu 1970, a obecnie aktywny uczestnik RUCHU OBRONY. O 15.00 pojawił się Bogdan Borusewicz, członek KSS "KOR", któremu udało się

zmylić bezpiekę i przywiózł wieńiec. Po jego zawieszaniu i po przemówieniu Borusewicza tłum zaczął wznosić okrzyki: "żądamy wolności", "żądamy niepodległości", "żądamy sprawiedliwości - ukarania winnych krwawej masakry w Grudniu", skandowano też "WOLNOSC i NIEPODLEGLOSC", "Nie ma chleba bez wolności". Spiewano: "Jeszcze Polska nie zginęła", "Boże coś Polskę", "Rotę".

Manifestacja trwała około godziny, uczestniczyli w niej jednorazowo 4 do 5 tysięcy osób, ponieważ jednak tłum częściowo przepływał, ilość manifestujących była większa. Na wezwanie organizatorów, ludzie po zakończeniu wiecu spokojnie się rozeszli. Aby uniknąć zatrzymania osób prowadzących manifestację, doprowadziła ich grupa ok. 200 stoczniowców.

Na ulicach prowadzących do miasta agenci SB zatrzymali jeszcze kilkadziesiąt osób, w większości przypadkowych przechodniów, ale wśród nich i uczestników RUCHU OBRONY: Ewę i Piotra Dyków, Zofię Kruszyńską-Gust, Magdalenę Modzelewską, Stanisława Zakuskiego oraz Annę Młynik z SWS. Wszyscy zatrzymani zostali zwolnieni po paru godzinach. Natomiast osoby zatrzymane w niedzielę zwolniono we wtorek, a zatrzymane w poniedziałek rano - w środę.

Po zakończeniu manifestacji przed bramą stoczni pozostał wieńiec, pilnowany przez stoczniowców; wkrótce po godz. 16.00 przyjechali jednak milicjanci i wieńiec zabrali. Ludzie opluli ich i obrzucili wyzwiskami.

Również punktualnie o 14.20, uwięzieni w areszcie w Gdańsku - Wrzeszczu uczestnicy RUCHU OBRONY i WZZ rozpoczęli manifestację; spiewano patriotyczne pieśni i wznoszono okrzyki. Pilnujący aresztu milicjanci nie reagowali.

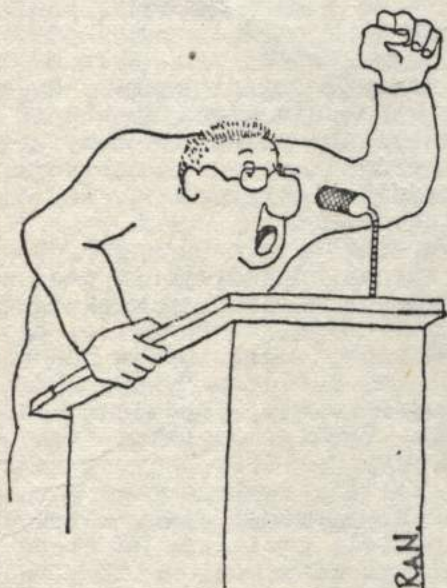
W Gdyni, na schodach prowadzących na peron przystanku Stocznia - miejsca krwawej masakry w 1970, złożono wieńce i kwiaty - bez manifestacji.

Obchody 8 rocznicy Grudnia wywarły silne wrażenie. Mimo szerokiej akcji, bezpiece nie udało się sparaliżować manifestacji, która zgromadziła dziesięciokrotnie więcej ludzi, niż przed rokiem. AZ

od ze str. 45

"rozgromienia" dokonała ekipa w której trudno było rozróżnić, kto jest oficerem UB, kto partyjnym ekonomistą, kto zaś funkcjonariuszem PPR od zwalczania PPS; ponieważ do tej ekipy należeli ludzie, którzy dziś zaliczają się do "lewicy laickiej" /znani i z łamów KRYTYKI/ - prof. Drewnowski ma chyba prawo być przeczulony na punkcie personalnej ciągłości i jednolitości tego środowiska.

Kluczową kwestią artykułu prof. Drewnowskiego jest pytanie o cele programowe lewicy laickiej; ku czemu ona dąży? Sprawa nie błaża, zważywszy, że środowisko to odgrywa niemałą rolę we współczesnej opozycji demokratycznej. Niestety, Krzysztof Kwiecień nawet nie próbuje udzielić odpowiedzi. Przedstawiwszy swego oponenta - nieprawdziwie - jako byłego "aktywistę PZPR" / i tylko tyle! / - jego publicystykę ocenia bardziej dosadnie: jako "posługiwanie się schematami zaczerpniętymi żywcem z propagandy PZPR" - co zresztą jest jednym z łagodniejszych określeń używanych przez p. Kwietnia.



... I DLATEGO, WSZYSTKICH NIETOLERANCYJNYCH ODSZCZEPIENCÓW, KTÓRZY SĄ PRZECIW NASZEJ WSPANIAŁEJ TOLERANCJI, BĘDZIEMY ZDECYDOWANIE ZWALCZAĆ.

Zapewniając o tym wszystkim, p. Kwiecień twierdzi zarazem, że "historyczna rola rewizjonizmu" polegała na tym, że był on ogniwem pośrednim między... Właśnie, między czym a czym? Kwiecień określa to tajemniczo: między czasami "niemoty i rozbicia" /czyżby nowe określenie na miejsce "okresu błędów i wypaczeń"?/ - a "odrodzeniem tradycji politycznych polskiego społeczeństwa". Ten ostatni termin jest jeszcze bardziej zagadkowy, niż poprzedni. Może jednak wyjaśnia go inna uwaga p. Kwietnia: "Opozycja, która chciałaby wymazać rewizjonizm ze swojej tradycji...". Dziękuję, RUCH OBRONY też jest opozycją, ale rewizjonizm do swojej tradycji włączać nie zamierza; jest jednak widocznie takie ugrupowanie, które zdaniem p. Kwietnia rewizjonizm ze swego rodowodu wyznaczyć nie może. Jeśli tak, to skąd te wszystkie inwektywy pod adresem prof. Drewnowskiego - który nie twierdzi nic innego, skąd zarzuty, że jego artykuł jest szkodliwy, bo godzi w interesy "całego ruchu demokratycznego", a nawet Kościoła - i służy tylko "policyjnym koncepcjom", władzom PRL oraz... RUCHOWI OBRONY /!/.

Nasuwa się jedna tylko refleksja: jeśli na pytanie o cele, ku którym zmierza lewica laicka - jedyną odpowiedzią jest stek obelg - to... To widocznie zawiodły kogoś nerwy.

A. Maj

Szczególne oburzenie p. Kwietnia wywołuje stwierdzenie prof. Drewnowskiego, że środowisko nazywające się dzisiaj lewicą laicką na przestrzeni lat przeszło głęboką ewolucję ideowo-polityczną. Nie jest ono kontynuacją rewizjonizmu wewnątrzpartyjnego - wierdzi Kwiecień. Rewizjonisci w PZPR istnieli bowiem do 1968, a później już ich nie ma. Grupa zwana lewicą laicką istnieje dopiero po 1968 i nie należą do niej ludzie, którzy kiedyś sprawowali najwyższą władzę w PRL; w szczególności nie należy do niej Roman Zambrowski, który w latach 1956-57 organizował kampanię przeciw rewizjonistom, "czego /mu/ nie zapomniano". Mamy więc do czynienia z dwoma odrębnymi zjawiskami - dowodzi Kwiecień - a poglądów takich przedstawicieli lewicy laickiej jak Turon czy Pichnik - nie można rozpatrywać w kontekście ewolucji przekonań dawnego środowiska rewizjonistycznego, tak jak poglądów tego środowiska nie można rozpatrywać w kontekście ewolucji grupy, która sprawowała władzę w okresie tzw. stalinowskim.

POROZUMIENIE

Zebrani na V Ogólnopolskim Spotkaniu uczestnicy RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA porozumieli się, aby w trosce o dalszy skuteczny rozwój działań na rzecz praw człowieka i obywatela w Polsce, oraz niezbywalnych praw narodu do wolności i niezawisłości, zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej - powołać z dniem 10 grudnia 1978:

Fundusz Praw Człowieka

Fundusz Praw Człowieka /FPC/służyć ma realizacji celów, określonych w Apelu do społeczeństwa polskiego z 25 marca 1977 i w formule RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA z 17-18 września 1977, a w szczególności:

- finansowaniu działań na rzecz przestrzegania, poszanowania, umacniania, poszerzania i popularyzowania praw człowieka i obywatela oraz jego wolności, wynikających z przyrodzonej godności osoby ludzkiej, skodyfikowanych wspólnie w stopniu najwyższym przez Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka;
- udzielaniu pomocy zamieszkałym w Polsce osobom, których prawa ludzkie i obywatelskie są naruszane, a w szczególności tym, którzy stali się przedmiotem represji bądź dyskryminacji;
- popieraniu inicjatyw obywatelskich, stanowiących realizację przysługujących każdemu praw człowieka i obywatela, zaś w szczególności przedsięwzięć o charakterze społecznym, oświatowym, naukowym, informacyjnym i wydawniczym;
- wspomaganie działań, zmierzających do rewindykacji praw człowieka i obywatela oraz narodu do samostanowienia.

Do gromadzenia, zarządzania i dysponowania FUNDUSZEM PRAW CZŁOWIEKA zostaje powołana nieniejszym porozumieniem Rada Funduszu Praw Człowieka, złożona z 15 osób, wyłonionych w drodze opcji. Rada FPC zbiera się nie rzadziej niż raz na dwa miesiące, zaś nieprzerwanie działa wyłoniona na pierwszym jej posiedzeniu Komisja Finansowa. Regulamin wewnętrzny Rady FPC oraz Komisji Finansowej ustali sama Rada FPC i przedstawi go do wiadomości najbliższemu Ogólnopolskiemu Spotkaniu uczestników RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA. Rada FPC nie jest organem Ogólnopolskiego Spotkania ani nie podlega Ogólnopolskiemu Spotkaniu - a to z tej przyczyny, że Ogólnopolskie Spotkanie jest jedynie formą szukania porozumienia między uczestnikami RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA i nie posiada jakichkolwiek kompetencji zwierzchnich, gdyż RUCH OBRONY nie jest organizacją ani stowarzyszeniem i nie ma władz statutowych. Fundusz Praw Człowieka i skład jego Rady są wynikiem porozumienia, jakie podczas obrad V Ogólnopolskiego Spotkania RUCHU OBRONY zawarli uczestnicy RUCHU OBRONY w imieniu własnym oraz osób i środowisk, które reprezentowali. Porozumienie to może być zmienione, a w szczególności może ulec zmianie skład Rady FPC - na drodze nowego porozumienia, lecz powinni w nim uczestniczyć nie tylko członkowie Rady FPC, lecz również uczestnicy kolejnego Ogólnopolskiego Spotkania RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA w Polsce. Do wystąpień w imieniu Funduszu Praw Człowieka upoważniona jest jedynie Rada FPC w trybie, który sama określi. Do jej kompetencji należy też wyznaczenie Mężów Zaufania oraz Pełnomocników FUNDUSZU PRAW CZŁOWIEKA w kraju i za granicą. Porozumienie nieniejsze zostało zawarte w Warszawie dnia 10 grudnia 1978, a podpisy pod nim stanowi lista uczestników V Ogólnopolskiego Spotkania RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA i OBYWATELA.

RUCH OBRONY

PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA w Polsce

Punkty Konsultacyjno-Informacyjne RUCHU OBRONY

BYDGOSZCZ,	Zachodnia 1a, tel.217-322	czwartki, godz.17-18
GDAŃSK,	Zabłockiego 2a m.22, tel. 47-92-36	czwartki, godz.18-20
KALISZ,	Miedziana 11	środy, godz.17-18
KATOWICE,	Nikołowska 30 m.7, tel. 51-59-19	czwartki, godz.18-20
KRAKÓW,	Weiselsa 24 m.7	wtorki, godz.16-20
LUBLIN,	Hutnicza 22 m.5, tel.619-30	czwartek, godz.17-18
ŁÓDŹ,	Fonstytucyjna 11 m.1, tel.86-857	środy, godz.17-18
POZNAŃ,	Chełmińska 6 m.3, środy	środy, godz.17-18
PREMIŚL,	Przemysłowa 22 m.3	poniedziałki, godz.17-19
SZCZECIN,	/w styczniu nieczynny/	
WROCLAW,	/w styczniu nieczynny/	
WARSZAWA,	Grochowska 234-240 m.39, tel.13-31-47	poniedz. godz.17-19
ZAMOŚĆ,	Wiejska 19,	środy, godz.18-19

BIURO INICJATYWO-PRASOWE RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

WARSZAWA, Jaracza 3 m.23, tel. 26-26-39 wtorki, godz.18-20

Kluby Swobodnej Dyskusji RUCHU OBRONY

GDAŃSK - LUBLIN - ŁÓDŹ - POZNAŃ - SZCZECIN - WROCLAW

Czasopisma wydawane przez uczestników RUCHU OBRONY

REJESTR INICJATYW I WNIOSKÓW - wydaje Rada Zespołów Inicjatywy Obywatelskiej /ZINC/ uczestników RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA w Polsce

BRATNIAK - pismo młodych, dwumiesięcznik. Gdańsk - Łódź - Szczecin

DROGA - przegląd publicystyczny. Warszawa - Kraków - Gdańsk

GOSPODARZ - pismo w obronie praw chłopskiej gospodarki rodzinnej. W-wa.

OPINIA - miesięcznik. Warszawa.

OPINIA KRAKOWSKA - miesięcznik. Kraków.

RUCH ZWIĄZKOWY - pismo poświęcone odrodzeniu wolnych związków zawodowych
Katowice - Gdańsk - Łódź.

